Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

GAZETA PORANNA

Dziś 12 stronic

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8525 Lwów, niedziela 10 czerwca 1928 Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Zamach na premjera japońskiego.

Eksplozja na wojennym statku niemieckim. - Niepoprawny bigamista i amator pięknych kobiet, oraz starych numizmatów.- Krwawe ekscesy rekrutów pod Kowlem. - Straszny dramat rodzinny na wsi. Bestjalska zbrodnia zdziczałych wyrostków.

NOWELIZACJA DEKRETU O POSTĘPOWANIU KARNO-ADMIN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (ps) Komisja administracyjna rozpatrywała dzisiaj **wnioski Wyzwolenia o znowelizowanie dekretów Prezydenta** w przedmiocie postępowania karno-administracyjnego. Wnioskodawcy domagają się wyeliminowania z pod postanowień tego dekretu **województw Małopolski,** a to aż do czasu wprowadzenia w życie ustaw samorządowych. Postanowiono sprawę przekazać subkomisji, która po porozumieniu się z rządem uzgodni stanowisko obu stron.

—o—

GENERAŁOWIE RUMUŃSCY U P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (st) W dniu dzisiejszym o g. 1 p. Prezydent Rzpltej przyjął na audjencji bawiących w Warszawie generałów rumuńskich, poczem o godz. 2 podejmował ich śniadaniem, w którem wzięli udział oprócz najbliższego otoczenia gen. Rydz-Śmigły, Sosnkowski, Piskor, Dreszer, ppułk. Beck i Zahorski.

—o—

POWRÓT Z INSPEKCJI SANITARNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (ps) Dziś powrócili do Warszawy urzędnicy delegowani przez min. spraw wewn. dla przeprowadzenia inspekcji sanitarnej na terenie wszystkich województw Rzpltej. Wyniki inspekcji sanitarnej po opracowaniu przez delegatów zostaną przedłożone min. Składkowskiemu.

—o—

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST POLSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (ps) 17. i 18. bm. **odbędzie się w Łodzi zjazd Związku miast polskich.** Na porządku dziennym znajdują się specjalne zagadnienia sanitarne.



FABRYKA TRUPÓW.
(Do artykułu na str. 8-mej.)

Zboże amerykańskie przybyło do Polski

PIERWSZY TRANSPORT 30.000 TON ŻYTA WYŁADOWANO W GDAŃSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (ps) Do portu gdańskiego nadeszły **pierwsze wielkie transporty zbożowe pochodzenia amerykańskiego, zakupione przez rząd polski jako przyszła rezerwa zbożowa.** Dotychczas nadeszło blisko 30 tysięcy ton żyta. Stanowić to ma gwarancję dla akcji wszczętej przez rząd dla **zwalczania drożyzny chleba.**

—o—

POLSKIE OKRĘTY WOJENNE W PORTACH FINLANDJI I ESTONJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (ps) Dnia 6. czerwca transportowiec „Wilja“ i kanonierka „Kom. Piłsudski“ udały się z Gdyni w podróż ćwiczebną **do dwu portów finlandzkich i jednego z portów estońskich.** Na pokładzie znajduje się 23 uczniów starszego kursu ofic. szkoły marynarki.

—o—

SOWJECCY ŻOŁNIERZE NA TERENIE POLSKIM.

Wilno, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Z pogranicza sowjeckiego donoszą, iż na odcinku Iwieńca polska straż graniczna **zatrzymała oficera sowjeckiego oraz dwuch żołnierzy,** którzy przekroczyli kordon graniczny. Wszyscy 3 zostali aresztowani.

—o—

ZLOT HARCERSTWA POLSKIEGO W POZNANIU.

Poznań, 8. czerwca. (Tel. G. P.) W myśl uchwały zjazdu Zw. Harcerstwa Polskiego z racji Powsz. Wystawy Kraj. odbędzie się w roku 1929 w Poznaniu **zlot narodowy harcerstwa polskiego.** Przewiduje się przyjazd **około 6.000 młodzieży** harcerskiej polskiej i licznych drużyn zagranicznych.

—o—

NARESZCIE WIOSNA W ZAKOPANEM.

Zakopane, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Po dłuższym okresie mrozów i niepogody nastąpiło tu znaczne ocieplenie i pogoda zapowiada się na czas dłuższy. W związku z tem juhasi zaczęli wyganiać owce nawet na wyżej położone hale, gdzie jeszcze onegdaj leżał śnieg.

—o—

Moralny sukces Polski w Genewie

nie idzie w parze z sukcesem pozytywnym.

SAM FAKT ODROCZENIA DECYZJI JEST PEWNEGO RODZAJU KORZYŚCIĄ LITWY.

Lwów, 9. czerwca.

W toku polsko-litewskich medjacyj, gdy wyraźna zła wola tamtej strony sprowadzała wszelkie wysiłki nasze na mielizny, parokrotnie pisało się w prasie polskiej: idzie źle, ale zawsze jest **Liga Narodów.** Jest ta wysoka instancja, przed którą p. Waldemaras składał przecież swą pokojową deklarację i która przypomni mu, że zobowiązań nie wolno łamać. Może za śmiałem byłoby twierdzenie, że liczyliśmy na pomoc Ligi Narodów w kierunku przyśpieszenia rokowań z Kownem, ale w każdym razie był to **jedyny czynnik, który mógł przyjść z pomocą.**

Obecnie sesja Rady Ligi skończyła się. Jak zapewniają komunikaty — skończyła się „moralnem zwycięstwem“ Polski, a zupełną kompromitacją p. Waldemarasa.

Zwycięstwo moralne! Niewątpliwie — co do tego jest wszelka pewność. Nigdy może sprawa polska w Genewie nie stała tak mocno, jasno, nigdy **tak zgodnie nie przyznawano naszej tezie słuszności.** Ale właśnie z tego wynika, że „zwycięstwo moralne“ nie jest żadnym sukcesem. Jeśli przed trybunałem jako oskarżony staje człowiek, na którym nie ciąży nawet cień winy, wyrok uwalniający bywa w takich razach czemś koniecznem. Teza polska w Genewie **musiała** być uznana.

I chyba nie o takie teoretyczne zwycięstwo nam chodziło. Cel, do którego zmierzamy po wszelkich możliwych, pośrednich i bezpośrednich drogach, jest **czysto praktyczny.** Chcemy, aby wreszcie nad Bałtykiem ugaszone zostało wieczne ognisko wichrzeń i niepokoju, aby stosunki nasze z Litwą ułożyły się wreszcie normalnie. To zaś, czy p. Chamberlain popiera nas przy stole sesyjnym, czy też broni żądań p. Waldemarasa, może być dla nas miłe, lub mniej miłe, ale istoty sprawy nie dotyka.

Czy ostatnia rezolucja Rady Ligi Narodów, idąca zresztą po linji tezy polskiej, wnosi w dotychczasowy stan rzeczy coś realnego? **Niestety — nie.** Odroczenie sprawy do sesji następnej nastąpiło wśród warunków, które **delegacja litewska musi uznać za niekorzystne dla siebie. Ale sam fakt odroczenia jest sukcesem tej delegacji.** Jest dalszem opóźnieniem rozstrzygnięcia. To zaś jest jedyny cel, do którego od miesięcy zdąża taktyka Litwy.

W Genewie wygraliśmy moralnie. **Ale materjalnie nie poszliśmy ani o krok naprzód.** Nie jest to wina polityki polskiej, lecz wynik złej woli strony drugiej.

Wypada przyznać, że samo zagadnienie polsko-litewskie w obecnem stadjum nie budzi wśród społeczeństwa naszego zupełnie zainteresowania. **Ogół jest znudzony i zniechęcony.** Ale jeśli politycy kowieńscy liczą na to, że wreszcie zwyciężą nerwami, mylą się. Społeczeństwo polskie może sobie pozwolić na to, aby przestać zajmować się Litwą, gdy uwagę przykuwa wiele innych spraw pilniejszych, bliższych. Jednak swego stanowiska w sprawie Wilna Polska nie zmieni. **I gdy nadejdzie moment działania, potrafi wszystkie swe siły skoncentrować w akcie obrony.**

Zamach na premjera Japonji.

ROBOTNIK USIŁOWAŁ GO PRZEBIĆ SZTYLETEM.

Tokio, 8. czerwca. (Tel. G. P.) **Usiłowano tu dokonać zamachu na premjera.** Wczoraj rano, kiedy premjer przybył na dworzec w celu udania się do Utsunomiya na konferencję partyjną, **jakiś człowiek w ubraniu robotnika zbliżył się nagle do niego, chcąc go przebić sztyletem. Zamach udaremniła policja i straż, która natychmiast aresztowała napastnika.**

Tokio, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Przedstawiciele min. spraw wewn. oświadczyli, że zamach na prezesa rady ministrów **nie ma bynajmniej charakteru politycznego.** Jak sądzą, sprawca zamachu będzie odpowiadał jak zwykły przestępca za usiłowane zabójstwo.

Znów słychać sygnały „Italji“

Rzym, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Agencja Stefaniego donosi: Wczoraj o godzinie 11.07 statek „Citta de Milano“ miał usłyszeć sygnały z zaginionego sterowca. „Citta di Milano“ usiłował nawiązać kontakt, zapytując o miejsce pobytu. Usłyszano **ponownie bardzo słabe sygnały, z których odczytano: „françois“.** Również statek pasażerski „Hobby“ bez przerwy chwyta fale. Wobec przeszkód, jakie stwarza lokalna stacja radjotelegraficzna, wybudowano w półn. części Kongsbay **specjalną stację krótkofalową.**

Zajęcie Pekinu przez wojska południowe

Pekin, 8. czerwca. (Tel. G. P.) **Panuje tu spokój. Ludność wita owacyjnie wkraczające do starej stolicy Chin narodowe wojska południowe.** Na gmachach publicznych i domach prywatnych powiewają chińskie sztandary narodowe.

Czang-Tso-Lin stracił rękę.

Paryż, 8. czerwca. (Tel. G. P.) „Petit Parisien“ donosi z Szanghaju, że Czang-Tso-Lin poddał się podobno **amputacji prawej ręki. Po operacji nie odzyskał on przytomności.** Zamach na pociąg, którym jechał Czang-Tso-Lin, wykonany był nie zapomocą bomb, **lecz przy użyciu miny, zaopatrzonej w mechanizm elektryczny.**

Londyn, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Ze źródeł japońskich informują, że **stan zdrowia Czang-Tso-Lina jest ciężki, ale nie beznadziejny.** Czang-Tso-Lin ze względów religijnych **nie chce dać się leczyć metodami europejskiemi i powołał lekarzy chińskich,** którzy leczą go staro-chińskiemi sposobami.

Londyn, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Japoński doradca pułk. Doihara potwierdził, że Czang-Tso-Lin od czasu zamachu **ani razu jeszcze nie odzyskał pełnej przytomności umysłu. Skutkiem rany w głowie marszałek uległ wstrząśnieniu mózgu. Złamane ramię amputowano.**

Małopolskie Towarz. Rolnicze

Z SIEDZIBĄ WE LWOWIE, POWSTAŁO Z FUZJI TOW. GOSPODARCZEGO WSCH. MAŁOPOLSKI I MAŁOP. TOW. ROLNICZEGO.

Lwów, 9. czerwca.

(—) Dnia 5. maja b. r. odbyło się **w Małopolskiem Tow. Rolniczem w Krakowie** wspólne posiedzenie prezydjum i komisji statutowych **Towarzystwa gospodarczego Wschodniej Małopolski i Małopolskiego Tow. Rolniczego, na którem uchwalono połączenie się obu towarzystw w jedno,** które będzie nosić nazwę: **Małopolskie Towarzystwo Rolnicze z siedzibą centrali we Lwowie i dwoma samorządowemi oddziałami w Krakowie i Lwowie.** Na posiedzeniu uzgodniono **ostateczną redakcję statutu połączonych Towarzystw,** a termin Rad Ogólnych, które mają zarządzić połączenie obu Towarzystw ustalono na **dzień 8. i 9. czerwca br. we Lwowie.**

Istotnie wczoraj zjechało się w mieście naszem **kilkuset delegatów obu Towarzystw,** które odrębnie w salach hotelu George'a odbyły posiedzenia. Uzgodniono nowy statut a uchwalono **zlanie się dwu tych towarzystw w jedno.** Dziś odbędzie się drugie wspólne posiedzenie **w b. sali sejmowej** przy ul. Marszałkowskiej, na którem dokonany będzie wybór Prezydjum. Fuzja obu tych towarzystw jest wynikiem od dawna odczuwanej w tym kierunku potrzeby, a **całe społeczeństwo rolnicze wita z radością to połączenie bratnich organizacji** tem więcej, że z akcją tą łączą się na terenie Małopolski przygotowania **dla zjednoczenia spółdzielczości rolniczej tej dzielnicy.**

Paul M. R. Goldfarbowa, kierowniczka powszechnie znanej szkoły koedukacyjnej we Lwowie, obchodzi w bieżącym roku 40 lecie swej niestrudzonej pracy pedagogicznej.

W uznaniu Jej dotychczasowej wytrawnej i owocnej działalności — dostosowanej zawsze do najnowszych zdobyczy na polu wychowania młodzieży, dbałej przedewszystkiem o to, by już w zarodku wzbudzić u swych wychowanków poczucie obowiązków społecznych — postanowiło grono rodzicielskie obecnych uczniów, byłych wychowanków, oraz przyjaciół Jubilatki upamiętnić odpowiednio Jej zasługi.

Uroczystość ku czci Jubilatki odbędzie się dnia 10. czerwca 1928 o godz. 11 przedpołudniem w sali Teatru Bagatela (ul. Rejtana 3.).

W nadziei że wiadomość ta odbije się głośnem echem w szerokich sferach znajomych i przyjaciół Jubilatki, nie wątpią podpisani, że na tej uroczystości nie zabraknie nikogo, kto ma potrzebę złożenia hołdu zasłużonej pracy.

Zawiadamia się równocześnie, że zaproszenia osobno nie będą wysyłane.

Za komitet b. uczniów: **Dr. Józef Fruchs.**

Za komitet rodzicielski: **Dr. Ada Reichensteinowa, Inż. Rauchberger.** 4857

MIN. ROLNICTWA WE LWOWIE.

Warszawa, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Min. rolnictwa Niezabytowski wyjechał dziś do Lwowa, celem wzięcia udziału w zebraniu i akcie połączenia Tow. Gospodarskiego Małopolski Wsch. i Małop. Tow. Rolniczego.

—o—

PRZYGOTOWANIA DO 100 ROCZNICY POWSTANIA LISTOPADOWEGO.

Warszawa, 8. czerwca. (ps) Z inicjatywy prezydenta m. Warszawy Słonimskiego odbyło się dziś zebranie przedstawicieli instytucji i organizacji wybitnych działaczy społecznych, na którem zastanawiano się nad projektem uczczenia **100-rocznicy powstania listopadowego.** Postanowiono wraz z czynnikami rządowemi stworzyć wielki komitet organizacyjny i skupić wszystkie poczynania w tym kierunku w jedną organizacyjną całość.

—o—

ZJAZD WOJEWODÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (st.) Dziś wicepremjer Bartel w obecności min. Składkowskiego oraz wicemin. Jaroszyńskiego otworzył **zjazd wojewodów. P. Bartel** wygłosił przemówienie, poczem przemawiał min. Składkowski. Zjazd potrwa jeden dzień i dotyczy spraw bieżących. Wieczorem został wydany obiad przez M. S. W., na którym był obecny wicepremjer Bartel.

—o—

JAK P. KORFANTY PRZYSŁUŻYŁ SIĘ PRUSKIEMU KSIĘCIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (st.) W sądach bytomskich toczy się obecnie cały szereg **procesów o niepłacenie przez przedsiębiorstwa ks. Hohenholego wkładek emerytalnych za pracowników.** Pisma soc. donoszą, że **ks. Hohenlohe jest najgorszym pracodawcą na Górnym Śląsku. Zaciągnął on wielki dług wdzięczności wobec posła Korfantego, ten bowiem uratował większą część majątku księcia, leżących na terenie objętym operacjami powstańców.** Obecnie p. Korfanty zasiada w radach naczelnych wszystkich przedsiębiorstw ks. Hohenlohego na polskim Górnym Śląsku i należy do **najbliższych doradców księcia.**

—o—

JAK SIĘ ROBI MAJĄTKI...

Bydgoszcz, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Aresztowany tu został przez policję sprytny aferzysta **Herman Ser,** który założył w swem prywatnem mieszkaniu skład materjałów wełnianych pod firmą **„Poltex“,** wybrał na kredyt z fabryk bielskich i tomaszowskich **towaru na 200 tys. zł. i ogłosił upadłość.**

—o—

PANGALOS UWOLNIONY.

Ateny, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Izba odroczyła swe posiedzenia po uprzedniem **uchwaleniu wniosku o uwolnienie Pangalosa.**

Sejm o ciężkiem położeniu naszego kupiectwa.

ROZPATRYWANO BUDŻETY MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁ., ORAZ MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU. — MIN. JURKIEWICZ PRZECIW ZARZUTOM. — PAUPERYZACJA STANU KUPIECKIEGO. — P. DIAMAND O STANOWISKU PPS. WOBEC RZĄDU. — „LEWICA POLSKA JEST GOTOWA DO OBJĘCIA RZĄDÓW!".

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. czerwca. (ps.) Po przerwie świątecznej Sejm podjął dziś **dalsze debaty budżetowe,** (budżet Min. pracy i opieki społ., oraz Min. Przem. i Handlu). Przy pierwszym z nich podnosili żale przedstawiciele **stronnictw** robotniczych, a przyłączyli się i mówcy ze stronnictw włościańskich, uskarżając się, że **Min. zaniedbuje opiekę nad ludnością wiejską.** Malkontentom odpowiadał Min. pracy Jurkiewicz, wykazując niesłuszność zarzutów i zapewniając, że wszystkie wnioski **i życzenia** rozpatrywane będą w miarę słuszności i funduszów. **Budżet Min. pracy jest w wydatkach na bezrobotnych zmniejszony o 9 milj. z.,** którą to sumę przeznaczono na powiększenie pozycji opieki społecznej. W maju r. ub. było 177 tys. bezrobotnych, **dziś jest 148 tys. czyli o 39 tys. mniej.**

Emigracja płynie już przedwojennym trybem. Wyłonił się projekt stworzenia **osadnictwa polskiego we Francji,** aby Polacy mogli tam dojść do posiadania własnych warsztatów rolnych.

Wytyczne polityki emigracyjnej są ustalone i dlatego zarzucanie **nieplanowości w tej polityce jest gołosłowne.** Następnie minister odpowiadał na zarzuty, jakoby Min. stosowało **dwie miary** do mniejszości narodowych. W dziedzinie opieki społecznej są one traktowane na równi z wszystkiemi innemi. Następnie poruszył kwestję **komisaryzacji Kas chorych** (na co się żalili komuniści), stwierdzając, że wszystkie zarządzenia wydane są dla obrony Kas Chorych przed **szkodliwą działalnością frakcji komunistycznych.**

Rozpoczęły się debaty nad **budżetem Min. przemysłu i handlu.** Referował budżet dr. Zarański, który przedstawił **sytuację gospodarczą państwa, oraz położenie przemysłu i handlu w Polsce,** podkreślając znaczenie traktatów handlowych. Omówił **zagadnienia pasywnego bilansu handlowego** utrzymując, że **pesymizm w tej dziedzinie niema racji.** Następnie p. Brun (BB) wyraził nadzieję, że rząd będzie miał zrozumienie dla postulatów i dezyderatów sfer przemysłowych i kupieckich. Jako rzecznik stanu kupieckiego stwierdza, że **stan ten ulega coraz bardziej pauperyzacji, jako następstwu niewłaściwej polityki wobec kupiectwa. Na handlu ciążą prawie wszystkie podatki, co jest rzeczą niesprawiedliwą.** Ten stan nie może trwać dalej i dlatego jest **niezbędną reforma podatkowa.**

Następnie p. Diamand, wypowiedział w obszernej mowie uwagi na temat **stanowiska PPS w stosunku do rządu obecnego.** „Bezpartyjny Blok — powiedział m. in. poseł Diamand — skierowuje pod adresem naszym nauki o patrjotyzmie, o stosunku do państwa, o stosunkach klasowych. Czy potrzeba uczyć tego ludzi, którzy od dziesiątek lat pracowali nad dojrzeniem proletarjatu do państwa i wy robili w nim umiejętność rozróżniania swego stanowiska a stanowiska kapitalistów w stosunku do państwa. **PPS. jak również i ja całą duszą jesteśmy za współpracą z rządem.** (Oklaski na ławach BB.) P. Diamand: **Z rządem demokratycznym,** gwarantującym większości narodu decyzję wysokiej Izbie. **Lewica polska jest gotowa do objęcia rządu".**

Ustęp ten **wywołał wielkie wrażenie wśród posłów i był silnie komentowany jako oferta socjalistów do rządu obecnego.**

Przemawiali pp. Lewandowski (ZLN.) oraz poseł Towarnicki ze Lwowa (Str. Chł.), poczem dyskusję odroczono do jutra.

Kompromisowy wniosek marsz. Daszyńskiego

W SPRAWIE SPOSOBU BADANIA NADUŻYĆ WYBORCZYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (ps.) Sprawa wyboru **nadzw. komisji dla zbadania nadużyć wyborczych znajduje się na nowej drodze,** a to skutkiem znanych kroków, poczynionych przez Marsz. Daszyńskiego. Dzisiaj odbyła się konferencja o charakterze nieoficjalnym, gdzie zakomunikowano referentom wniosku posłowi Putkowi (Wyzw.), Krzaszewskiemu (Ch. D.), Pragerowi (PPS.), Sobolewskiemu (BB.), że Marszałek Daszyński przedsięwziął **odpowiednie kroki, ażeby dojść do porozumienia.** Stoi on na stanowisku, że jeżeli i Sejm zdecyduje się wybrać komisję nadzwyczajną i ma ona odpowiedzieć swemu zadaniu, to wybór **powinien nastąpić w atmosferze zgodnej i zdala od walk z rządem.** Propozycje jego idą w tym kierunku, ażeby **upoważniono referentów do zbierania materjałów, które złożą posłom w ciągu dni siedmiu,** potem po 7 dniach **zostaną złożone Ministrowi spraw wewn.** Rząd w ciągu 14 dni od ich otrzymania **zobowiąże się udzielić komisji wyczerpujących wyjaśnień,** poczem komisja ma orzec, czy wyjaśnienia są zadowalające i czy zachodzi nadal konieczność **wyłonienia nadzwyczajnej komisji.** Propozycje te **zostały aprobowane** przez posłów i sprawa sama będzie rozpatrywana na wtorkowem posiedzeniu komisji adm.

Zamach Litwina na pociąg polski.

AKTY SABOTAŻU LITEWSKIEGO, KIEROWANEGO PRZEZ KOWNO, MNOŻĄ SIĘ CORAZ LICZNIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (st) Wczoraj przed przejściem pociągu osobowego na linji Orany-Okielniki znaleziono **kawały żelaza wepchane z obu stron szyn celem wykolejenia pociągu.** Aresztowany został Litwin, Wacław **Pawejnos,** ze wsi Kukle pow. wileńskiego, który **miał przepustkę stałą i często przebywał w Kownie.** Rewizja u niego dała **nadzwyczajne wyniki,** gdyż kompromitujące dowody stwierdzają, iż Pawejnos **należał do organizacji terorystyczno-szpiegowskiej i był na usługach Litwy.** Aresztowano całą grupę osób podejrzanych o współudział. Jest to w krótkim czasie **czwarty z rzędu zamach na pociąg w dyr. wileńskiej.**

Chaplin, Mary Pickford i Fairbanks

omal nie padli ofiarą wybuchu.

TAJEMNICZA EKSPLOZJA I POŻAR HOTELU W HOLLYWOOD.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9. czerwca. (st.) W Hollywood z nieznanych dotychczas przyczyn nastąpił bardzo silny wybuch w restauracji „Pod rosyjskim orłem", gdzie przebywają często gwiazdy filmowe. Wskutek eksplozji **wybuchł pożar, 10 osób jest rannych, 2 walczy ze śmiercią.** Podczas katastrofy znajdowało się kilku znanych artystów filmowych, m. i. **Chaplin, Mary Pickford i Douglas Fairbanks,** którzy wyszli bez szwanku.

Krwawe ekscesy rekrutów pod Kowlem

RUSCY POBOROWI ZAATAKOWALI ŻYDÓW. — JEDEN ZABITY, KILKUDZIESIĘCIU RANNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (st) W miasteczku Maciejowice **pod Kowlem,** rozegrała się wczoraj krwawa walka, w której z jednej strony brało udział **40 poborowych Rusinów, a z drugiej wszyscy Żydzi w miasteczku w liczbie około 400 osób.** Gdy Żydzi w południe opuszczali bożnicę zgromadziło się przed nią **około 20 rekrutów w stanie mocno podchmielonym,** którzy zaczepieni przez wyrostków żydowskich, rzucili się na nich z kijami i zadali im kilka obrażeń. Walka zgromadziła coraz większą ilość osób. Wreszcie niejaki Dawid Meleme wezwał do pomocy wszystkich Żydów, którzy **uzbrojeni w kije i drągi ruszyli przeciw „nieprzyjacielowi".** Zawrzała **zacięta walka,** tak że z trudem dopiero zdołała walczących rozbroić policja. W walce został ciężko **ranny Dawid Meleme, który następnie zmarł z ran w szpitalu. Kilkudziesięciu żydów jest lżej rannych,** raniono też kilku rekrutów. Aresztowano 5 Rusinów i w stan oskarżenia postawiono kilkadziesiąt osób z obu stron.

—o—

SENACKA KOMISJA BUDŻETOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (ps) Senacka komisja skarbowo-budżetowa po załatwieniu budżetu min. pracy i opieki społ. oraz budżetu min. poczt i telegrafów **odroczyła swoje obrady do 15. czerwca.** Do tego terminu spodziewa się komisja otrzymać już budżet ze zmianami uchwalonemi przez Sejm.

—o—

AMER. POŻYCZKA DLA MIAST POLSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 8. czerwca. (ps) Wobec wstrzymania pertraktacji pożyczkowych dla m. Łodzi ze strony p. Deveya i finansistów amer. komunikują, że pertraktacje zostały wstrzymane dlatego, iż po uzgodnieniu stanowiska z Min. skarbu postanowiono **przyznać pierwszeństwo w staraniach pożyczkowych dla Górnego Śląska, który taką pożyczkę już otrzymał.** Z kół finansjery amerykańskiej zapewniają, że istnieje dążenie do sfinalizowania rokowań o pożyczkę łódzką, jak i dla innych miast polskich, które o nie zabiegają.

—o—

UGODA POD KONTROLĄ DELEGACJI LIGI NAR.

Genewa, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Korespondent „Voss. Zeitung" donosi, że prawdopodobnie Rada Ligi na sesji wrześniowej **wyznaczy specjalną delegację, któraby wzięła udział w dalszym toku rokowań polsko-litewskich i w ten sposób doprowadziła do szybkiego wznowienia stosunków,** czemu Waldemaras przeciwstawiał się dotychczas wszelkiemi sposobami.

—o—

BEZROBOCIE W STOLICY MALEJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (st.) W ciągu ub. tygodnia liczba bezrobotnych w Warszawie spadła do 10.500 osób.

—o—

MONACHJUM W WODZIE I CIEMNOŚCIACH.

Monachjum, 8. czerwca. (Tel. G. P.) W d. 7. bm. przeszła nad miastem katastrofalna burza, połączona z oberwaniem chmur. Monachjum było w ciągu 30 minut w kilku miejscach zupełnie zalane i pogrążone w ciemnościach.

—o—

RENTGENOWSKI CELNIK.

Londyn, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Angielskie władze celne zakupiły aparaty rentgenowskie dla zastosowania **przy rewizjach celnych.** Nowe aparaty znacznie ułatwiają pracę celnikom i prawie uniemożliwiają kontrabandę.

—o—

ZNÓW TRZĘSIENIE ZIEMI W KORYNCIE.

Ateny, 8. czerwca. (Tel. G. P.) W Utraki i Koryncie odczuto 2 nowe wstrząśnienia, przyczem w Koryncie 2 osoby padły ofiarą katastrofy.

—o—

MÜLLER W SOBOTĘ OTRZYMA MISJĘ TWORZENIA RZĄDU.

Berlin, 8. czerwca. (Tel. G. P.) W sobotę prezydent Rzeszy przyjmie szereg przywódców stronnictw niemieck., a następnie **powierzy misję tworzenia nowego rządu Müllerowi.**

Uroczystości Kongresu Eucharystycznego

zapowiadają się znakomicie.

WIELKI ZJAZD DOSTOJNIKÓW KOŚCIOŁA ORAZ TYSIĄCZNYCH RZESZ PĄTNIKÓW. — UDZIAŁ DUCHOWIEŃSTWA GRECKO - KATOLICKIEGO. — PĄTNICY Z RUMUNJI. — DLA PRZEWOZU PIELGRZYMÓW ZOSTANĄ URUCHOMIONE SPECJALNE POCIĄGI.

Lwów, 9. czerwca.

(.) Uroczystości Kongresu Eucharystycznego zapowiadają się pod każdym względem **znakomicie. Zjazd Dostojnych Gości i tysiącznych rzesz pątników przechodzi w tej chwili nawet obliczenia organizatorów Kongresu.** I tak z biskupów polskich zapowie dział swój przyjazd przedewszystkiem **ks. Prymas Kardynał August Hlond**, który przyjedzie do Lwowa **w piątek pociągiem o godzinie 18.30.**

Następnie w ciągu piątku i soboty zjadą do Lwowa **ks. arcyb. Hryniewiecki, ks. biskup Wałęga z Tarnowa, ks. biskup Nowak z Przemyśla, ks. biskup Fulman z Lublina, ks. biskup Szelążek z Łucka, ks. bisk. Okuniewski, biskup Chełmiński, ks. biskup Kubina z Częstochowy, ks. biskup Fischer z Przemyśla, ks. biskup Komar z Tarnowa, ks. biskup Kubicki z Sandomierza.**

Prawdopodobnie przyjadą również **ks. biskup Łoziński z Pińska, ks. biskup Łoziński z Kielc, ks. biskup Godlewski z Krakowa.**

Ks. biskup Sapieha z powodu ważnych zajęć djecezjalnych nie będzie mógł niestety przybyć na Kongres.

Ze Lwowa będą brali udział w Kongresie obaj ks. arcybiskupi: **ks. arcybiskup Twardowski i ks. arcybiskup Teodorowicz.**

Prezydjum Kongresu Eucharystycznego zaprosiło również na wszystkie uroczystości Kongresu ks **Biskupów obrz. grecko-katolickiego.** Ks. Biskupi obrz. gr.-kat. zgłosili swój udział w **uroczystościach sobotnich Kongresu**, natomiast w niedzielę, ze względu na przypadającą w tym dniu procesję Bożego Ciała w kościele gr. kat. nie będą mogli uczestniczyć w uroczystościac Kongresu Eucharystycznego.

Jak więc widać już ze względu na udział tak licznego Grona Ks. Arcybiskupów i Biskupów Kongres będzie **wspaniałą manifestacją katolicką.**

Do tej pory zgłosiło pozatem swój udział w Kongresie z poza Lwowa **32.000 ludzi.** Z większych pielgrzymek jakie przybędą na uroczystości lwowskie wymienić należy **pielgrzymkę z Tarnopola**, w której bierze udział **1080 osób**, dalej ze **Stryja, Stanisławowa i Buczacza** (ponad 40 osób), dalej z **Bełza, Buska, Kamionki Strumiłowej, Oleska, Złoczowa, Bóbrki, Gródka Jagiell. i Rożniatowa** (około do 400 osób).

Z poza Archidjecezji lwowskiej **Mościska** wysyłają 430 osób, **Rudki** 200 osób. Na uwagę zasługują również zapowiedziane **delegacje z dzielnic zachodnich, a w szczególności z Pomorza i z Krakowa.**

Ze specjalnem uczuciem serdeczności i gościnności powita Lwów pielgrzymkę **Polaków z Bukowiny**, którzy w liczbie około 20 osób przybędą do Lwowa na Kongres z poza granic Państwa Polskiego. W pielgrzymce bierze udział jeden z księży wschodniego obrządku katolickiego narodowości rumuńskiej. Nie trzeba chyba dodawać, że przyjazd gromadki Polaków zza kordonu ma doniosłe znaczenie propagandowe dla nich samych, dla nas zaś jest doskonałą sposobnością do wyrażenia pod adresem Polonji w Rumunji **uczuć braterstwa i łączności.**

Z innych szczegółów Kongresu warto podkreślić zapowiedziany przyjazd około **100 księży świeckich**, nie licząc udziału Duchowieństwa lwowskiego zarówno świeckiego, jak i zakonnego. Organizacje katolickie zapowiedziały **przyjazd kilkunastu orkiestr**, które wezmą udział w uroczystościach Kongresu.

Celem przewiezienia pielgrzymów na Kongres uruchomione zostaną specjalne pociągi nadzwyczajne, o których informacji udzielać będą wprost parafje.

Załatwienie afery z St. Gotthard.

Genewa, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Havas. **Rada Ligi Narodów przyjęła rezolucję przedstawioną przez Francję, Polskę i małą ententę.** Rezolucja wyraża **ubolewanie, że Węgry nie zajęły się wcale sprawą ostatecznego oznaczenia materjału**, mimo ich zobowiązań z traktatu w Trianon. **Rezolucja wyraża ubolewanie, że ostateczne przeznaczenie wzmiankowanego materjału nie zostało ustalone**, podkreśla doniosłość tego, aby fakty takie się nie powtórzyły. **Przyjęcie tej rezolucji zamyka incydent w sprawie kulomiotów.**

Eksplozja na wojennym statku niemieckim.

ZNOWU „TAJEMNICZY“ WY BUCH. — 6 OSÓB ZABITYCH.

Berlin, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Wczoraj wieczorem podczas ćwiczeń **podkładania min** wydarzyła się groźna eksplozja. Na morzu Bałtyckiem, na wschód od Schleiminga z przyczyn dotychczas **niewyjaśnionych, na pokładzie zakładacza min C. XII. eksplodowały materjały wybuchowe. Na łodzi C. XII. oraz pływającej obok łodzi C. VII. zabitych zostało 6 osób, ranionych 15.**

Ponury dramat rodzinny na wsi.

ZECER ZASTRZELIŁ ŻONĘ, DZIECKO I TEŚCIOWĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (st.) Do wsi Czynsze w pow. kaliskim przybyły tam do krewnych swej żony zecer Stefan **Piotrowski** po sprzeczce o majątek z jej rodzicami i podejrzeniach żony o zdradę, wystrzałem z rewolweru w sercę **zabił 30-letnią żonę Zofję, zranił śmiertelnie 5-letnią córeczkę, oraz postrzelił teściową, Kazimierę Pylak**, poczem zbiegł do lasu. Wieśniacy odszukali go i **byliby go zlinczowali**, gdyby **nie przybycie policji.**

Bestjalska zbrodnia zdziczałych wyrostków

ZAMORDOWALI NOŻAMI STUDENTA, KTÓRY UJĄŁ SIĘ ZA ATAKOWANĄ PANNĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (st.) Wczoraj w Radomiu w centrum miasta w Parku Kościuszki **kilku wyrostków napadło na ucznia gimn. Wacława Tarnawskiego i w okropny sposób pokrajało go nożami.** Bestjalskiej zbrodni dokonano za to, że **Tarnawski stanął w obronie siedzącyc obok niego panienek**, które były w brutalny sposób zaczepiane przez wyrostków. Tarnawskiego przewieziono do ambulatorjum Kasy chorych, **gdzie wkrótce zmarł z powodu upływu krwi. Przed śmiercią wyraził życzenie, by go pochowano w mundurze wojskowym hufców szkolnych.**

Straszna tragedja matki,

dotkniętej gruźlicą.

ZAMORDOWAŁA DWOJE DZIECI I ODEBRAŁA SOBIE ŻYCIE, WOLĄC ZGON, NIŻ POWOLNĄ WALKĘ ZE STRASZNĄ CHOROBĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. czerwca. (st) Wczoraj przed wieczorem rozegrała się wstrząsająca tragedja we wsi Cegłów pod Warszawą. U jednego z gospodarzy wynajęła mieszkanie na lato dotknięta gruźlicą Zelowiczowa, żona ślusarza z Warszawy wraz z dwiema kilkuletniemi córeczkami. Wczoraj sąsiedzi usłyszawszy jęki z domu Zelowiczowej chcieli dostać się do wnętrza. Wyważono drzwi i ujrzano pokój zbryzgany **krwią. Na łóżku leżały obie dziewczynki z głębokiemi ranami w głowach, zaś na podłodze w kałuży krwi Zelowiczowa z raną na szyji, w ręku trzymając brzytwę. Opodal leżała siekiera z okrwawionem ostrzem. Wszyscy już nie żyli.** W liście pozostawionym do męża pisze, że **zabiła dzieci, gdyż nie chciała, by zamordowała ich gruźlica i prosi go, by sam ratował się przed tą straszną chorobą.**

MŁODZIEŻ ODBYWA SŁUŻBĘ WOJSK. PRZED STUDJAMI AKAD.

Warszawa, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Wskutek zmiany w przepisach o udzielaniu odpoczynków dla młodzieży studjującej, Komendy uzupełnień otrzymały **wiele zgłoszeń w sprawie służby ochotniczej.** Maturzyści wolą odbyć służbę wojskową przed rozpoczęciem studjów akad., niż później przerywać je.

——o

KONCENTRACJA W PRZEMYŚLE NAFTOWYM.

Lwów, 9. czerwca.

W przemyśle naftowym zaznacza się w ostatnich dniach ponownie **ruch koncentracyjny.** Jak nam z Paryża donoszą, koncern naftowy „Premjer“, który w zeszłym tygodniu nabył kopalnie „Phanto“, sfinalizował ostatnio kupno przedsiębiorstw naftowych, wchodzących w skład Sp. Akc. „Nafta“.

——o——

Z dnia.

ESTETYKA NA PAPIERZE.

Lwów 9. czerwca.

Podniesienie estetycznego wyglądu miast, zalecone okólnikiem p. Ministra Składkowskiego, napotyka w praktyce na poważne przeszkody. Z jednej strony przeciwdziała tej akcji spekulacja jednostek prywatnych, dążących do obniżenia kosztów budowy i możliwego wykorzystania miejsca, z drugiej zaś nie wszystkie władze samorządowe dorosły do zrozumienia, czem jest piękno i jak się je realizuje.

We Lwowie jaskrawym przykładem działania wbrew estetyce jest cała polityka w zakresie plantacyj miejskich, spoczywająca w ręku ignoranta i będąca niczem innem, jak barbarzyńską dewastacją roślinnego bogactwa miasta. Niemniej ruch budowlany regulowany jest przez gminę w sposób niesłychanie bezmyślny.

Pamiętamy, ile to było spóźnionych protestów, gdy przed laty projekt zabudowania Góry Jacka stworzył trwały pomnik szpetoty. Dziś nie lepiej się dzieje, choć w zakresie szczuplejszym, bo — jak wiadomo — „rozbudowa miasta“ polega głównie na dobudowywaniu pięter i oficyn.

Przy ul. Łyczakowskiej l. 32 istnieje piętrowa rudera niejakiego p. Schatzkera, wystająca o kilka metrów poza linję regulacyjną ulicy. Zdawałoby się, że przeznaczeniem tej kamieniczki jest jak najszybsze zburzenie. Tymczasem cóż się dzieje? Magistrat daje konsens na — dobudowę II. piętra. Podobnie przy ul. Paulinów jakiś p. Nowicki dźwiga II-piętrowe pudło, zamykające zupełnie światło ulicy i niszczące trwale perspektywę.

Takich przykładów możnaby namnożyć więcej. Dowodzą one, że magistrat nie orjentuje się kompletnie w elementach regulacji ulic i zatwierdza wszystko, co się przed łoży. Jest to tem dziwniejsze, że ten właśnie dział podlega kompetencji zast. komisarza prof. Matakiewicza. Czyżby na technice nie uczono tych rzeczy?

——o——

Niepoprawny bigamista i amator pięknych kobiet

oraz starych numizmatów.

ŻENIŁ SIĘ NA PRAWO I LEWO. — NIEDOSZŁY DETEKTYW BIURA DWORNICKIEGO. — PASTOR EWANGELICKI WPROWADZONY W BŁĄD. — W OKRESIE MIODOWYCH MIESIĘCY MĘŻUŚ ZAWIĄZUJE NOWY FLIRT I OBIECUJE SIĘ ŻENIĆ. — KRADZIEŻ STARYCH MONET.

Lwów 9. czerwca.

(—) Przed Senatem III., któremu przewodniczył radca Kohman, rozpoczęła się wczoraj **rozprawa przeciwko Franciszkowi Michałowi Wereszczakowi**, urzędnikowi prywatnemu, oraz **Auguście Henryce Lesiakównie** o zbrodnię **bigamji**. Ponadto Wereszczak oskarżony jest **o kradzież**, oraz

o uwiedzenie

pod przyrzeczeniem małżeństwa i wyłudzenie w związku z tem 1.500 zł. od Marji Pacześniakównej ze Strzyżowa.

Oskarżony Wereszczak — to nie przeciętny zjadacz chleba. **Obdarzony sprytem, szybko orjentujący się w sytuacji**, miał przed sobą duże widoki i gdyby nie powinęła mu się noga, kto wie czy nie byłby zaszedł daleko w karjerze życiowej.

Wereszczak był w swoim czasie **urzędnikiem Kuratorjum**, następnie ajentem handlowym, prywatnym nauczycielem, a nawet próbował szczęścia

w biurze detektywów

p. Dwornickiego, zamierzając wyspecjalizować się **w służbie śledczej**. Przytem był **gorącym amatorem pięknych kobiet**. Z pierwszą żoną żył krótko, gdyż zmarła przedwcześnie. Wówczas ożenił się z p. Zajączkowską. Pożycie to nie trwało długo, albowiem pani Z. nie mogła pogodzić się z charakterem Wereszczaka, to też dochodziło między nimi **do częstych scysji i awantur**, wynikiem których były liczne procesy, a

wreszcie separacja.

W międzyczasie poznał on osk. **Lesiakównę**, którą dokładnie poinformował o swoich stosunkach rodzinnych o separacji z żoną itd., poczem **namówił ją do małżeństwa** w ten sposób, że przeszli z wyznania rzym. kat. **na ewangelickie**. Wereszczak przedstawił się pastorowi dr. **Kesselringowi**,

jako wdowiec

i przedłożył mu metrykę śmierci swej pierwszej żony, **przemilczając zupełnie, że jest żonaty i separowany.** Wprowadziwszy w błąd pastora przy pomocy Lesiakównej **uzyskał**

trzeci ślub.

Już w okresie miodowych miesięcy z Lesiakówną, Wereszczak poznał niejaką **Marję Pacześniakównę** ze Strzyżowa, która przypadła mu do gustu. Nawiązał z nią bliższe stosunki, **obiecując się z nią ożenić i wyłudził od niej 1.500 zł.**

Ponadto pozostając w bliskich stosunkach towarzyskich z p. Henrykiem **Wrażejem, miał mu skraść stare monety** z czasów Zygmunta Augusta i Jana Kazimierza, wartości 1.600 zł., a gdy kradzież się wydała, Wereszczak przyrzekł Wrażejowi, że mu **zwróci poniesioną szkodę.**

Za wszystkie te czyny odpowiadał on przed Senatem III, a za bigamję również odpowiadała **Lesiakówna**, która biorąc z nim ślub w kościele ewangelickim wiedziała, że nie jest on rozwiedziony. Po rozprawie W. został skazany za wszystkie czyny karygodne z wyjątkiem kradzieży monet (czego nie zdołano mu udowodnić), **na rok ciężkiego więzienia.** Lesiakówna została uwolniona, albowiem sąd nabrał przekonania, że działała w dobrej wierze. Oskarżał prok. Bizub, bronił adw. dr. Żywicki.

Dalsze aresztowania w sprawie szpiegowskiej Czułowskiego.

Lwów 9. czerwca.

(—) W związku z doniesieniem o wykryciu afery szpiegowskiej w województwie stanisławowskiem i o aresztowaniu **inż. Czułowskiego** wczorajsze „Diło" zamieszcza wiadomość, że w związku z tą sprawą aresztowano również **b. prezesa Związku Inwalidów i właściciela kiosku w Stanisławowie, Fiderera**, oraz b. urzędniczkę Starostwa **Lamównę**. Tę ostatnią po przesłuchaniu natychmiast zwolniono.

Skazanie mordercy z Dąbrowicy

ANTONI PURSKI SKAZANY, PIOTR UWOLNIONY.

Lwów 9. czerwca.

(— Wczoraj dobiegła końca tocząca się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Piotrowi i Antoniemu Purskim, z Dąbrowicy pow. Gródek Jagiell., **o skrytobójcze morderstwo na osobie szwagra ich, Oleksy Hirnyka.** Sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytaniom głównym w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa, a potwierdzili jedynie pytanie **w kierunku zbrodni zabójstwa** odnośnie do osk. Antoniego Purskiego. Trybunał na podstawie tego werdyktu wydał wyrok **skazujący Antoniego Purskiego na 5 lat ciężkiego więzienia, a Piotra uwolnił od winy i kary.**

Gdy nogi skręcały się w charlestonie

w plecach utkwił nóż zazdrosnego rywala.

PAN MAKS POCZUŁ RANĘ DOPIERO PO UKOŃCZENIU TAŃCA I BARDZO SIĘ ZDZIWIŁ.

Lwów, 9. czerwca.

(—) W styczniu br. odbywała się w sali posejmowej w gmachu Skarbka **reduta**, na której obecny był m. i. Maks Sauerteig. Gdy energicznie wykonywał spazmatyczne nogoskręty w charlestonie w pewnym momencie, **ktoś pchnął go nożem z tyłu.** Sauerteig pochłonięty tańcem, nie wiedział nic, dopiero potem poczuł, że **koszula przepojona krwią, przylepiła mu się do ciała,** uczuł lekki ból i stwierdził, że został raniony. Sam osobiście nie wiedział, kto go pchnął i kiedy, ale obecni na sali stwierdzili, że **czynu tego dokonał niejaki Benedykt Sonne,** pomocnik handlowy.

Wobec tego Sauerteig oskarżył go o ciężkie uszkodzenie ciała i wczoraj Sonne stanął przed sędzią Szulisławskim. Wyniki rozprawy jednakowoż nie dostarczyły dostatecznego dowodu winy oskarżonego, wobec tego sędzia **wydał wyrok uwalniający.** Oskarżał prok. Nowacki, bronił adw. dr. Sz. Weiss.

Krewki dorożkarz przeszkadzał władzy

w poskromieniu nieznanego awanturnika.

MIESIĄC ARESZTU WPOI MU ZASADĘ: KIEDYŚ DOROŻKARZ, PILNUJ KOZŁA!

Lwów, 9. czerwca.

(—) W nocy z 18. na 19. maja dorożkarz Salomon **Relles** stał na swojem stanowisku obok Kawiarni Teatralnej, oczekując gości. Naraz usłyszał **przeraźliwe krzyki, dochodzące gdzieś z pobliża.** Zaciekawiony, zlazł z kozła i podszedł ku owemu miejscu, gdzie ujrzał **jakąś kobietę, katowaną przez mężczyznę.** W międzyczasie również zjawili się na miejscu post. Majewski i Woźniak, którzy rozpoczęli badania. W bieg urzędowania posterunkowych wmieszał się zupełnie do tego niepowołany Relles, **stając w obronie owego mężczyzny, który katował kobietę.** Posterunkowi taktownie zwrócili mu uwagę na niestosowność jego poczynań i poradzili mu odejść. Relles jednak począł się awanturować, przyczem przybrał **groźną postawę i obu posterunkowych czynnie znieważył.**

Oczywiście zaatakowani wezwali go na komisarjat, **Relles położył się na ziemię i wywołał wielkie zbiegowisko.** Po długich tarapatach wreszcie udało się sprowadzić go do aresztów.

Wczoraj odpowiadał on za zbrodnię **gwałtu publicznego** przed sędzią Szulisławskim i zasądzony został **na 4 tygodnie aresztu** z wliczeniem aresztu śledczego. Rozprawę prowadził sędzia Szulisławski, oskarżał prok. Nowacki, bronił adw. dr. Weiss.

—o—

Wóz z żelazem zatamował ruch tramwajowy.

Lwów, 9. czerwca.

(—) Wczoraj wieczorem po godz. 8 na ul. Kazimierzowskiej, nastąpiła **przerwa w ruchu tramwajowym, trwająca przeszło trzy kwadranse.** Oto fura naładowana ciężkiem żelazem naraz przewróciła się i olbrzymi transport żelaza zatarasował drogę. Wszystkie wozy nr. 2 i 3 musiano skierować okól nemi torami. Dopiero po godz. 9 nastąpił ruch normalny.

—o—

Koń mści się na woźnicy

Lwów, 9. czerwca.

(—) Niezwykle ciekawy wypadek zanotowało wczoraj Pogotowie ratunkowe. Oto lekarz dyżurny udzielił pierwszej pomocy Michałowi **Patkowi**, robotnikowi zajętemu w jednej z firm spedycyjnych, któremu **koń odgryzł dolną część wargi i wybił kilka zębów.** Wśród jakich okoliczności fakt ten nastąpił, nie zdołano ustalić.

—o—

Znów otruta kobieta.

Lwów, 9. czerwca.

(—) Wczoraj rano na jezdni przy ul. Kąpielnej, znaleziono leżącą w stanie nieprzytomnym 58-let. robotnicę, **Katarzynę Legner**, która w zamiarze samobójczym wypiła znaczną ilość **kwasu solnego.** Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy, poczem odwiozło ją do szpitala. Przyczyna zamachu nieznana.

—o—

—o—

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkiem bezgranicznem nieszczęściu po śmierci najdroższej naszej córki, Ireny Kisielnickiej okazali nam w jakikolwiek sposób swoje serdeczne współczucie, a przez liczny udział w pogrzebie uczcili pamięć nieodżałowanej Zmarłej, starając się naszą rozpacz ukoić, składamy najgorętsze podziękowanie z głęboko odczutą wdzięcznością — nietylko Wielebnemu Duchowieństwu — krewnym, sąsiadom, znajomym, ale i tym wszystkim, którzy Ją znali, cenili i kochali.

Tadeuszowie Potworowscy
Kazimierz Kisielnicki
Władysławowie Krzyżanowscy.

Lwów, w czerwcu 1928. 1910

Pijacki „żart".

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w czerwcu.

(w) Dziki żart, który omal nie skończył się tragicznie, zainscenizowało kilku pijanych mieszkańców Zbikowa pod Warszawą. Jeden z dowcipnisiów **położył się na szynach kolejowych** na torze. Leżącego dostrzegł maszynista pociągu nr. 502. **Z trudem zahamowano pędzący pociąg.** Po chwili z pobliskich zarośli wybiegli trzej mężczyźni, ściągnęli z toru pseudo-samobójcę, poczem cała czwórka zbiegła.

—o—

Cyniczne wyznanie pruskiego kondotjera.

Berlin, w czerwcu.

(e) Znany przywódca oddziałów szturmowych, które działały na pograniczu polsko-niemieckiem, **por. Rossbach,** zaczął publikować w niemiecko-narodowym tygodniku „Deutsche Illustrierte" swoje wspomnienia z okresu zakończenia wojny.

Ressbach opisuje m. i., w jaki sposób **zdobywał żołd dla swych żołnierzy.** — Otrzymał on wiadomość od komendanta m. Grudziądza, że musi sam o ten żołd się postarać. Było to bezpośrednio **przed Bożem Narodzeniem r. 1918.** — Rossbach **wysłał swe oddziały do miasteczek polskich, aby konfiskowały tam kasy miejskie.** Pozatem oddziały te **sprzedawały żołnierzom polskim na pograniczu karabiny maszynowe,** które w chwilę później inne oddziały Rossbacha **odbierały oddziałom polskim.** W ten sposób — pisze Rossbach — zebrałem dostateczny fundusz na wypłacenie swoim ludziom całomiesięcznego żołdu.

—o—

Pochód zaniechany wskutek... odcisków.

N. Jork, w czerwcu.

(e) **Chicagowska Labour Party** z okazji dorocznego zebrania miała zamiar **urządzić pochód ulicami miasta.** Zamiar ten został zaniechany wskutek **protestu oddziałów zamiataczy ulic i kontrolerów wodo-gazo-elektromierzy,** którzy oświadczyli, że w pochodzie nie wezmą udziału, gdyż wszyscy mają odciski.

Zakochana panna uprowadziła paralityka.

FORWAŁA GO NOCĄ I UNIOSŁA NA RĘKACH.

Rzym, w czerwcu.

(e) Ciekawy **wypadek porwania zdarzył się w tych dniach pod Neapolem.** Młoda pielęgniarka, Antonina Sorvillo, kochała się w Alfredzie Miniri, który był kaleką **od urodzenia i miał sparaliżowane obie nogi.** Mimoto dziewczyna postanowiła poślubić go, mimo oporu matki. Młodzi zaręczyli się pokryjomu. Panna Sorvillo powzięła onegdaj oryginalny i śmiały plan. Nocą wtargnęła do sypialni narzeczonego, **uprowadziła go z domu i wyniosła go pod niewiadomym adresem.** Dotąd nie udało się odkryć, gdzie się oboje znajdują.

Najkomiczniejsze w tem jest to, iż matka śmiałej dziewczyny, zauważywszy jej nieobecność, **o porwanie córki oskarżyła młodego paralityka!**

„Cywilizacja" pruskiej pikelhauby.

ZAMIAST SZTYWNYCH KOŁNIERZY MUNDUROWYCH — KRAWATY W POLICJI I REICHSWEHRZE.

Berlin, w czerwcu.

(e) Wilhelmińskie Prusy wychodowały osławionego **ducha militaryzmu;** Niemcy republikańskie pozostały wierne tradycji pikelhauby i „drill'u".

Ale przecież rozwój sportu i przykład angielski podziałał rewolucyjnie, nie na umysły niemieckie, jeno na nietykalną, dotychczas świętość, jaką do niedawna jeszcze był **mundur.**

Zarząd poczt niemieckich wprowadził pierwszy dla swoich funkcjonarjuszy **ulgi mundurowe:** urzędnicy pocztowi mają prawo wyboru pomiędzy dotychczasową kurtką mundurową ze stojącym kołnierzem, zapiętą pod szyją, a między kurtką **kroju sportowego** z klapami, wymagającą noszenia kołnierzyka i krawatu.

Za przykładem poczty idzie — chwilowo tytułem próby — policja berlińska. Już od Zielonych Świątek kieruje ruchem ulicznym na Potsdamer Platz policjanci **w wyciętych kurtkach,** a andrusy berlińskie mogą wołać z daleka: „Panie wachmistrzu, zgubił pan krawat!"

Co dziwniejsza — **krawat dotarł nawet do Reichswehry.** Z tego zahartowanego żołnierza robi się teraz „cywilbandę". Niektóre pułki noszą, tytułem próby **wycięte kurtki.** Minister Groener wpadł jednak na oryginalny pomysł: poza służbą noszą szeregowi **białe kołnierzyki i krawatu koloru munduru** (a więc szare), na służbie jednak **paradują z dekoltem,** jak marynarze.

Konserwatywni wojskowi nie ukrywają swego oburzenia: **„tylko nam brak jeszcze parasoli i kaloszy",** wołają dawni cesarscy oficerowie. Fabrykanci kołnierzyków są jednakże zadowoleni. Przemysł się rozwija, a to przecież grunt!

Pijaństwo w Rosji sowjeckiej

NA PODSTAWIE DANYCH OFICJALNYCH.

Moskwa, w czerwcu.

Na odbywającym się tu wszechzwiązkowym zjeździe bakterjologów wystąpił znany uczony rosyjski, prof. Deiczman z referatem, ilustrującym wprost zastraszający potworny wzrost odwiecznej plagi rosyjskiej — pijaństwa i jego katastrofalnych w ostatnich czasach wprost następstw? Oto co mówią, nam te urzędowe dane: w r. 1923 zużyto na terenie Sowjetów **800 tys. wiader spirytusu,** w następnym roku ilość ta odrazu wzrosła do **4 miljonów wiader, czyli o 500 proc.,** w roku 1925 oficjalne pijaństwo **wyraża się w 20 mill. wypitych wiader wódki,** w roku następnym znowu podwyższa się **do 31 milj. wiader** z tem, aby **następne półrocze dało już przeszło 40 milj. wiader.** Innemi słowy: za okres 4-letni ogólne pijaństwo wzmogło się **1000-krotnie.** W dalszym ciągu dowiadujemy się, że w roku ub. **zatrzymano na ulicach Moskwy 100 tys. 500 pijanych, a w Leningradzie nawet 113 tys.** Równocześnie nadzwyczajnie wzrosła śmiertelność wśród alkoholików. Potworne rozmiary przybrało pijaństwo **wśród kobiet i dzieci.** Wedle statystyki urzędowej, **88 proc. uczniów i uczenic szkół początkowych używa codziennie alkoholu,** a wśród zatrzymanych na ulicach przez policję **pijanych, dzieci stanowią znaczną część.** W obwodach przemysłowych robotnicy oddają na „rykówkę" **przeszło 45 proc. całego zarobku codziennego.** Należy jeszcze dodać, że dane, przytoczone przez prof. Deiczmana obejmują jedynie rozmiary klęski pijaństwa na podstawie wyników monopolu spirytusowego, t. j. niemal wyłącznie wśród ludności miejskiej, gdyż **ludność wiejska czyli 80 proc. mieszkańców związku sowjeckiego,** unika „rykówki", oddając **pierwszeństwo wyrobom domowym, tj. „samogonce".** Nadmienimy jeszcze, że w toku dyskusji wyjaśniło się, iż największe postępy pijaństwo zrobiło wśród komsomolców i „sowpracowników", tj. urzędników-komunistów.

—o—

Wyrodne matki w świecie ptasim.

N. Jork, w czerwcu.

(w) Słynny ornitolog **dr. Veebe,** badający życie ptaków w dziewiczych lasach połudn. Ameryki, natrafił na **szczególny gatunek bażantów,** zwany przez mieszkańców borów — **tinamus.**

Ptaki te są osobliwością świata zwierzęcego, albowiem **na samcach spoczywa obowiązek pielęgnowania potomstwa i troszczenia się o nie.** Koguty tinamusa wysiadują jaja, znoszą do gniazda pożywienie, **kury zaś fruwają wesoło po lesie i nietylko, że nie dbają o utrzymanie swego gatunku, lecz niszczą napotkane gniazda.** Koguty więc ukrywać się muszą w dziuplach spróchniałych drzew i staczają krwawe nieraz walki w obronie swych dzieci, które chce wymordować wyrodna matka.

FEJLETON „GAZ. POR." z 10. VI. 1928.

H. J. MAGOG.

Kuracja przeciwalkoholiczna.

Ponieważ domek ten był brudny i źle zbudowany, z obdrapanymi murami i dachem słomą pokrytym, a co najważniejsza, że krążyły o nim jakieś dziwne, niesamowite legendy, więc ludność całej wioski unikała go starannie. Mówiono, że w domku tym straszy...

Najbliższym sąsiadem był Torcieu, człowiek o bardzo niepewnych źródłach dochodu, cieszący się w całej wsi opinją największego pijaka. Czy tak było w istocie, niewiadomo. Ludzie mają jaszczurcze języki i bardzo często z podchmielonej muchy robią urżniętego wołu... Ha! taki jest już ten trzeźwy świat...

Otóż pan Torcieu pewnej nocy niezwykle ciemnej wyszedł na próg swej chaty. Byłoby przesadą powiedzieć, że p. Torcieu zaniedbywał się w ubraniu. Te łachmany, którymi był okryty, nie miały żadnej pretensji do ubrania. Jakiś cień, zupełnie do niego podobny, stanął obok niego. Była to ciężdziwa małżonka, pani Torcieu.

— Nie chodź tam stary — poczęła jęczeć. — Wiesz przecież, że to dom przeklęty. Nie wrócisz więcej!

Torcieu wzruszył ramionami.

— Nie mamy już złamanego grosza, a w gardle jakoś mi zaschło... Znajdę tam forsę...

— Idź lepiej gdzieindziej...

— Dokąd? W całej wsi jest bryndza... Jest tylko ten Sarradere... Mówią, że fabrykuje złoto... Przekonamy się...

I odepchnąwszy żonę, ruszył pewnym krokiem w ciemności nocy.

Ponieważ zdecydował się już kraść, nie mógł lepiej wybrać swej ofiary. Dwaj oryginali, ten doktór Sarradere i jego pomocnik, którzy wynajęli samotny domek dla jakichś tajemnych doświadczeń naukowych, spędzali noce zamknięci w swem laboratorjum, nie dopuszczając nikogo do siebie.

W przyzwoitej odległości od okna, za którem spostrzegł w pokoju jasno oświetlonym sylwetki dwóch uczonych, wszedł przez otwarte okno do ciemnej izby na parterze.

Oświetlał sobie drogę małą świeczką łojową i przy jej słabym blasku nie zauważył wcale tych bezcennych skarbów, których się spodziewał. Przeszedł szereg zupełnie pustych pokoi.

Zniechęcony klnąc w duchu, otworzył wreszcie drzwi do ostatniego pokoju. Stał tam w środku stół, kilka krzeseł i półek. Na półkach tych zauważył kilka butelek i flaszek, lecz nie zatrzymał dłużej na nich wzroku, zupełnie słusznie przypuszczając, że uczeni czarownicy, nie rozumiejąc się na rzeczy, nie przechowują w nich ani wódki, ani wina, tylko zapewne jakieś paskudztwa, które uczciwy człowiek do ust by nie włożył. Uwagę jego natomiast zwróciło kilka szaf:

— Trzeba zobaczyć co w nich jest... Wybrał jedną, zdając się na przypadek, i zbadał zamek. Niespodziewanie zamek u stąpił i jednocześnie drzwi się otworzyły gasząc świecę. Nie zapalając świecy, postąpił kilka kroków naprzód, lecz nagle stanął, zdziwiony jakimś zgrzytem, który rozległ się za nim. Odwróciwszy się gwałtownie, rzucił się na drzwi i spostrzegł ze zdumieniem, że drzwi te zatrzasnęły się. Drżącemi rękami zaświecił świeczkę i próbował otworzyć drzwi, lecz wysiłki jego były daremne. Był uwięziony w pewnego rodzaju celi o ścianach błyszczących. A drzwi były zamknięte hermetycznie.

Torcieu zaczął być niespokojny.

— Wpadłem... Głupia historja...

I w nagłej pasji uderzył pięścią w ścianę, która lekko zadrgała.

W tem odezwały się jakieś głosy i usłyszał odgłos kroków. Zebrał się w sobie, aby skoczyć, gdy drzwi zostaną otwarte.

— To w kabinie Nr. sześć — ktoś głośno powiedział.

— Izolować — odpowiedział drugi głos.

Torcieu usłyszał jakiś szelest. Lecz siedząc w ciemności, nie mógł zauważyć co to takiego było.

— Otworzyć!

Zabłysło naraz jaskrawe światło elektryczne i Torcieu zobaczył dwóch ludzi, krzy mu się przypatrywali.

Skoczył wtedy i uderzył się czołem i rękami o błyszczącą taflę szklanną. Był zamknięty w szklannej celi.

Za tą taflą szklaną stało dwóch ludzi w białych bluzach i kauczukowych rękawiczkach.

— Co wy tu robicie? — krzyknął starszy.

— Wszedłem tu przypadkiem — tłumaczył się Torcieu, jakając się. — Nic nie wiedziałem że to pułapka...

— Czego pan chciał?

— Nic nie wziąłem. Pozwólcie mi odejść...

— To tylko złodziej — stwierdził jeden z uczonych.

— I w dodatku alkoholik — dodał drugi. — Dobra gratka dla nas!

— Czyżby pan myślał, że można zrobić próbę?

— Dlaczego nie? Nie można stracić takiej okazji. Wypróbujemy działania naszego gazu!

Torcieu słuchał mocno zaniepokojony, lecz nic nie rozumiejąc. Przeraził się dopiero naprawdę, gdy nagle wpuszczono do kabiny wylot długiej rury. A jednocześnie poczuł jakiś dziwny zapach, który zakręcił mu w głowie. Stracił przytomność.

Na huk motoru automobilowego pani Torcieu wyszła z domu. Zdaala, spostrzegłszy dwóch ludzi dźwigających jakiś ciężar, którym był jej mąż rodzony.

— Ach! — wybuchnęła szlochem. Zabiliście go!

— Nie, zabiliśmy tylko jego pijaństwo — uśmiechnął się doktor Sarradere. — Wypróbowaliśmy na nim pewnego rodzaju gaz, który mu obrzydzi raz na zawsze alkohol. Będzie odtąd pił tylko wodę.

Pani Torcieu słuchała w osłupieniu. I nagle wybuchnęła:

— Barbarzyńcy! Lepiej było wydać go żandarmom.

Tłum.: F. M.

O los teatrów lwowskich.

„DE MORTUIS NIL NISI BENE“. — SYGNAŁY ZBLIŻAJĄCEJ SIĘ KATASTROFY. — „PUCHY“ NA SALI PRZY ZWYKŁEJ OBSADZIE RÓL, A LICZNA FREKWENCJA NA WYSTĘPACH GOŚCINNYCH. — ZESPÓŁ, WATOWANY PROTEGOWANEMI SŁABIZNAMI. — PONURE WIDMO „GOLEMA“ WYSTRASZYŁO PUBLICZNOŚĆ. — W BŁĘDNEM KOLE MIĘDZY „TRAVIATĄ“ A „TRUBADUREM“. — NIEDOMOGI REPERTUARU I OBSADY.

Lwów, 9 czerwca.

Poświęcając garstkę uwag — jako resume — dobiegającej już do końca tegorocznej działalności zespołu operowego, namyślam się, czy lepiej będzie zastosować do oceny wykazanych w ostatnim sezonie rezultatów ową skrajną pobłażliwość z dewizą „De mortuis nil nisi bene“, czy też poddać analizie krytycznej bardzo niefortunny przebieg sezonu 1927—28, i odsłonić śmiało cząstkę błędów, popełnionych przez kierownictwo opery. Ten drugi sposób załatwienia czynności sprawozdawcy wydaje mi się dla przyszłości tak ważnej placówki kulturalnej, jak opera polska na kresach, o wiele korzystniejszym: z bezstronnego zestawienia minusów artystycznych i kasowych i przykrych doświadczeń pozostanie bowiem — jeżeli nie realne plus — to conajmniej wiązanka refleksyj na podstawie nauk drogo opłaconych i coś w rodzaju przestrogi na przyszłość.

Samobójstwo naszej opery.

Cytat „De mortuis nil nisi bene“, który „wlazł“ mi pod pióro, dzięki przypadkowej asocjacji myśli, nie będzie tu może umieszczony nielogicznie. Po pierwsze dlatego, że tegoroczny sezon kończy istotnie swój żywot po długich i ciężkich cierpieniach — lwowskich miłośników opery i należy już do przeszłości; a niemniej też z powodu, że całoroczniej agonji tego działu sztuki towarzyszyły od dawna groźne symptomy, zapowiadające jakąś nieuniknioną katastrofę: Zniechęcenie publiczności, zrażonej zestawieniem niesmacznego i niestrawnego repertuaru, obsadą partji nieraz nieodpowiednią — zaczarowane koło kilku sił operowych, których nazwiska ustawicznie figurowały na afiszu — i rozmaitymi, wynikającymi z bezplanowości, eksperymentami znalazło swój wyraz w widowni często próżniuteńkiej, a smutny ten objaw wywoływał oczywiście „wilka z lasu“, to znaczy powodował alarmy i pogłoski tej treści, że „opera utrzymać się nie może i wypada ją zwinąć“, albo że „opera jest przyczyną całego deficytu teatralnego“.

Gościnne występy mają powodzenie.

Zwrot — na punkcie frekwencji publiczności — ku lepszemu i pewne ożywienie ruchu operowego dały się dopiero odczuć w maju, gdy zawitał do nas znakomity tenor warszawski, J. Dygas, i gdy urozmaiciły jednostajność programu występy gościnne innych wybitnych sił operowych. Ta sama publiczność, na którą składa się całą winę, zarzucając jej apatję i bojkotowanie opery, zapełniła kilkakrotnie amfiteatr szczelnie, mimo nawet afisza, zapowiadającego najstarsze i najbardziej ograne opery, jak n. p. „Żydówkę“, lub „Opowieści Hoffmana“. Więc najlepszy dowód, że publiczność interesuje się operą i zjawia się licznie, skoro tylko zachęcający program obiecuje jej jakiekolwiek zadowolenie artystyczne.

„Zamarły gród“ operowy.

Na podstawie repertuaru „okraszonego“ strasznie niesympatycznym i nieprzystępnym dla szerszych sfer „Golemem“, nieharmonizującym z smakiem naszej publiczności „Zamarłym Grodem“, i innemi niezręcznie dobranemi nowościami i wznowieniami, nie mógł zaiste nasz domowy zespół zdobyć wyższych sukcesów artystycznych lub kasowych. Marnowanie czasu poświęconego tak ryzykownym i beznadziejnym eksperymentom (a nawet nadobowiązkowym koncertom symfonicznym, wieczorom pięknym, lecz nie mającym dla działalności i prestige'u opery żadnego znaczenia), było więc błędem i lekceważeniem całej sprawy. Wobec takiego stanu rzeczy dawno już było można ratować zagrożoną sytuację gościnnymi występami renomowanych artystów. Doświadczenie poucza bowiem, że zakres działalności domowego, stale angażowanego zespołu jest — zwłaszcza gdy ma być „odgrzewany“ repertuar, składający się ze starych i znanych do przesytu oper — zbyt szczupły i niewystarczający do zainteresowania publiczności. Wykonanie nowości — notabene pod warunkiem umiejętnego wyboru, wykluczającego wszelkie „Golemy“ lub inne nowoczesne nieużytki — może być jednak z obsadą przez siły domowe atrakcyjnem dla publiczności i tu znajdzie lwowski zespół operowy, szczycący się szeregiem sił znakomitych i artystycznych, lub conajmniej sumiennych i użytecznych, szerokie i wdzięczne pole do popisu. Lecz wszelkie wznowienia „Żydówek“, „Trawiat“, „Trubadurów“ i tym podobnych ogranych zabytków będą zawsze — gdy ma być mowa o intensywnych sukcesach artystycznych i dodatnich rezultatach kasowych — wprost niewykonalne.

Jak temu zaradzić?

Bilans problematycznych powodzeń, osiągniętych w sezonie 1927—1928, projektów niezrealizowanych, sukcesów niedociągniętych, wieczorów zareklamowanych, a zaprawionych następnie goryczą, oraz dorywczo urządzonych wieczorów operowych, przedstawia się bardzo niepocieszenie. Myśl, co nam przyszłość przyniesie — ten wielki znak zapytania — może istotnie budzić wstrząsający niepokój w sercach wszystkich miłośników opery. Wobec zbliżania się chwili decydującej o dalszym losie opery lwowskiej wyłaniają się automatycznie rozmaite ważne postulaty. Cały „aparat“ operowy (nie techniczno - sceniczny, lecz artystyczny, ten, że tak powiem, — „intelektualny“) domaga się usilnie radykalnej reorganizacji. Musi być ktoś, któremu nie tylko stricte z obowiązku, z pobudek egoistycznych lub dla celów ubocznych, lecz pod wpływem imperatywnego i serdecznego zamiłowania dla opery uda się przeprowadzić wielkie dzieło sanacji. Przedewszystkiem wypadałoby dziś już — a nie w pierwszych dniach września lub października — ułożyć repertuar na przyszły sezon, a następnie zająć się zaangażowaniem potrzebnych ad hoc sił operowych, (oczywiście z wyeliminowaniem kilku nieużytków wokalnych, które wszechmocna protekcja narzuciła par force zespołowi). Muszę tu podkreślić ważność takiego a nie innego porządku czynności, wiadomo bowiem, że od kilku lat zmuszone było kierownictwo teatrów rozpoczynać swą działalność od końca: Załatwiono sprawę kontraktów z artystami w ostatniej chwili, a jeszcze później — gdy już zbliżał się czas premjer — wyłoniła się dopiero kwestja, „co począć z tym fantem“, czyli jakie opery dałyby się wykonać w tym składzie zespołu, który przedstawiał się nieraz wprost komicznie, wykazując, obok luk w personalu orkiestralnym i nieustosunkowanych liczebnie głosów chóralnych, superplusy lub braki w komplecie solistów. Dajmy na to pięciu tenorów a żadnej śpiewaczki koloraturowej...

Dość tego niszczenia opery!

Horoskopów dziś żadnych stawiać nie można. Wszak nie wiemy, kto, jak i kiedy zechce zająć się temi naglącemi sprawami. Wyrażam tylko życzenie, by Czas wszechpotężny, siła, która wszystko niszczy i zmienia, a nieraz niejedno niespodziewanie sprowadza na dobrą drogę i buduje, by, jak to mówią popularnie, ten „czas najwyższy“, na który czekaliśmy tak długo, położył nareszcie kres złej gospodarce teatralnej, zanikowi pracy i artystycznych dążności i systematycznemu niszczeniu tego drogiego wszystkim i ukochanego dorobku polskiej sztuki i kultury, znakomitej przed laty i cenionej nawet za granicą naszej Opery Lwowskiej.

Fr. Neuhauser.

Z muzyki.

Występ Michała Hołyńskiego w „Pajacach“, dramacie muzycznym Leoncavalla. Koncert p. Adeli Bauminger.

Lwów, 9 czerwca.

M. Hołyński, śpiewak olśniewający zawsze publiczność wydatnem brzmieniem głosu, zbierał we środę 6 bm. dużo oklasków jako wykonawca popisowej dla tenorów partji Cania. Artystyczna przeważnie jego interpretacja, opracowana sumiennie pod względem wokalnym, a na punkcie dykcji polskiej w mniejszym może stopniu wzorowa, wywołała w dramatycznych momentach partji sporo zachwytów audytorjum, a byłaby niewątpliwie też w całości bardziej porywającą, gdyby z potęgą głosu i z efektownem uwydatnieniem wysokich tonów — więc z bohaterskiem zabarwieniem kreacji — szła w parze owa „liryczna łza“, która w arji i w początkowych częściach partji działa nieraz fascynująco na słuchaczów. Wszak trudne połączenie rzewnego liryzmu z siłą wyrazu dramatycznego stwarza dopiero Caniów par excellence tych przedstawicieli postaci niezawodnie wymarzonych przez kompozytora „Pajaców“. Bogate u p. Hołyńskiego zasoby drugiego z powyżej wymienionych czynników nadały jednak postaci onegdaj odtworzonej cechę kreacji istotnie artystycznej, i wywołały zwłaszcza podczas II. odsłony (w komedji) szereg głębszych wrażeń. Tu imponował blask dużego głosu i zapewnił p. Hołyńskiemu powodzenie na całej linji nieprzeciętne.

Partnerką naszego gościa była tym razem p. I. Okońska, której kreacja Neddy — postać ponętna i sympatyczna, a wykonanie wokalne oparte na muzykalnem zrozumieniu i umiejętnem wyzyskaniu kantyleny Leoncavalla — obdarzyła widzów i słuchaczów sumą wrażeń dodatnich i jak najmilszych. W arji (pierwsza odsłona) uczuć się dawała — co prawda — zbyt wyraźna, zbliżona chwilami do tremola wibracja głosu, w miarę jednak potęgowania się napięcia dramatycznego zatarły się zupełnie te objawy chwiejności, a śpiew i gra sceniczna utalentowanej artystki wykazały w drugim akcie sporo zachwycających audytorjum plusów. Nie ulega wątpliwości, że piękny sopran p. Okońskiej i jej indywidualność artystyczna złożą się w niedalekiej przyszłości na wyborną interpretację postaci Neddy. Serdeczne oklaski były wyrazem ogólnego — już dziś — uznania dla talentu, pracy i głosu.

Inne partje pozostały w niezmienionej obsadzie, a na pierwszy plan wysunęła się doskonała interpretacja roli Silvia (p. E. Płoński).

*

Miła, towarzysząca spóźnionej wiośnie aura zachęca do szukania rozkoszy racze na łonie natury, niż w sali koncertowej, i temu przypisać należy minimalny udział publiczności w koncercie p. Adeli Bauminger, która wykonała z współudziałem cenionego pianisty dra Henryka Guensberga sonatę I. Brahmsa (opus 100) — i ponadto dość obszerny program, złożony z utworów skrzypcowych. (Dzieła Paganini'ego, Brahmsa, transkrypcje kompozycyj Schuberta i inne).

Między kwalifikacjami uzdolnionej absolwentki wyższych kursów skrzypcowych a wirtuozowstwem istnieje jeszcze duża przestrzeń, i znajdują się, stopniowo ułożone, rozmaite rodzaje wydoskonalenia gry. Początki artyzmu odtwórczego p. Adeli Bauminger leżą na jakimś punkcie środkowym i zbliżają się dopiero powoli do tego poziomu artystycznego, który budzić może podziw na estradzie koncertowej. To zaznaczywszy, przyznaję koncertantce wybitny talent muzyczny i specjalnie skrzypcowy, wysokie zrozumienie utworów interpretowanych, wielkie już zasoby techniki niezupełnie jeszcze uporządkowanej, i sporo artystycznego przejęcia się swem zadaniem i temperamentu. Wykonanie sonaty świadczyło o intelektualnych zaletach p. Bauminger a interpretacja fantazji Paganini'ego, („Moses“, transkrypcja na strunie „G“), o pięknym tonie koncertantki. Gra brawurowa stwierdza natomiast wyraźnie, że technika i intonacja domagają się usilnie awansu do nieomylności. Dalsza praca wyrówna niezawodnie te braki, a wówczas wiele obiecujący i wybitny talent p. Adeli Bauminger będzie mógł liczyć na sukcesy intensywniejsze i — na goręcsze uznanie sprawozdawcy. Publiczność nie szczędziła koncertantce serdecznych oklasków, których znaczna część należała się słusznie znakomitemu akompanjatorowi, p. drowi H. Guensbergowi.

Fr. Neuhauser.

Fabryka trupów.

STRASZLIWY HANDEL. — WILLIAM BURKE I WILLIAM HARE. — LUDZIE ZMARTWYCHWSTANIA. — PROCEDER, MROŻĄCY KREW W ŻYŁACH. — ZDEMASKOWANIE I UKARANIE ZBRODNIARZY. — PAMIĘĆ ZBRODNI POZOSTAŁA W MOWIE POTOCZNEJ.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn w czerwcu.

(H). Niedawno ukazała się w Londynie bardzo ciekawa książka pt. „Fabryka trupów“, poświęcona

zbrodniczej działalności

niejakiego **Williama Burkego**, a oświetlająca ją **w nowy i bardzo interesujący** sposób.

Jeśli jakieś zdarzenie pozostawia tak silne ślady, że nazwisko jego sprawcy przeszło do mowy potocznej, musiało ono posiadać **niezwykłe znaczenie**. Słowo angielskie **„to burke“ („skrytobójczo mordować“) zawdzięcza powstanie masowemu mordercy**, Williamowi Burkemu, którego zbrodnie przed stu laty

wstrząsnęły niebywale całym cywilizowanym światem.

Żadni zbrodniarze czasów późniejszych, nawet osławiony **Landru**, nie mogą się mierzyć z Williamem **Burkem** oraz z jego wspólnikiem, równie jak on ohydnym potworem w ciele ludzkiem, **Williamem Harem**.

Obaj byli złoczyńcami zupełnie specjalnego rodzaju. Nie poprzestawali bowiem na zamordowaniu ofiary i na **jej obrabowaniu**, ale ponadto

handlowali trupami,

ciągnąc z tego procederu **pokaźne zyski**. Oto bowiem z początkiem w. XIX. **nastąpił niesłychany rozkwit medycyny**, a wraz z nim **ogromne zapotrzebowanie trupów do prosektorjum**. Tymczasem Anglicy bardzo niechętnie odnosili się do tego i tylko w wyjątkowych wypadkach godzili się, aby ciało zmarłego członka rodziny mogło przypaść w udziale klinice jakiegoś uniwersytetu.

Wówczas Burke i Hare **rozpoczęli swój handel**. Profesorowie zmuszeni byli zakupywać od nich zwłoki, **nie pytając zbyt skrupulatnie o ich pochodzenie**. Burke i Hare należeli tedy do cechu

t. zw. **„Rezurrection-Men“**

(„Ludzi Zmartwychwstania“), którzy **wydobywali trupy z grobów** i sprzedawali potem **klinikom** i uczonym. Ale obaj zbrodniarze nie zadowalali się **tem ohydnem zajęciem**.

Założyli na przedmieściu londyńskiem

osławioną gospodę.

Biada temu, kto znalazł się w tej jaskini właśnie w chwili, gdy jej **właściciele potrzebowali świeżego towaru**. Zbrodniarze upajali go, a potem dusili, ale w ten sposób, aby ciało **nie nosiło śladów gwałtownej śmierci**. Takich bowiem zwłok kliniki nie chciały przyjmować.

Przez szereg lat uprawiali Burke i Hase ten **straszliwy, krew w żyłach mrożący handel trupami**.

W r. 1828 zdemaskowano ich i powieszono. Mianowicie pewien profesor otrzymał do swego prosektorjum

trupa młodej dziewczyny,

w której poznał **swoją chrześniaczkę z prowincji**. Wniesiono skargę, a proces obu potworów **wstrząsnął całą Angiją**.

Z życia prowincji.

Niedomagania w brzeżańskiej Kasie chorych.

FATALNY STAN FINANSOWY. — NIESTOSOWNY SYSTEM OSZCZĘDNOŚCIOWY. APEL DO CZYNNIKÓW MIARODAJNYCH.

(Od naszego korespondenta.)

Brzeżany, w czerwcu.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie uważał za stosowne rozwiązać legalnie wybrany Zarząd Kasy Chorych w Brzeżanach zaraz w kilka miesięcy po wyborach, zanim jeszcze wogóle można się było zorjentować, czy nowo wybrany Zarząd sprosta ciążącym na nim obowiązkom. Zarząd Kasy powierzono **komisarzowi**, urzędnikowi Rady powiatowej, człowiekowi **nie będącemu w stanie sprostać nowym obowiązkom**.

Zgubne skutki tego faktu nie dały na siebie długo czekać. Zaległości Kasy rosły z miesiąca na miesiąc i nikt **nie myślał o ich zrealizowaniu**. Wskutek tego dochody Kasy się zmniejszyły, czemu komisarz stara się przeszkodzić wprowadzeniem **systemu oszczędnościowego,** oczywiście kosztem interesów członków Kasy. Starano się pozornie zmniejszyć wydatki nie drogą redukcji poborów komisarza, lecz **redukcją personalu lekarskiego.**

Ostatnio wypowiedziano posadę jednemu z zajętych w Kasie lekarzy mimo, że cieszył się **wielkiem zaufaniem członków Kasy** jako lekarz i jako człowiek, a pobierał wynagrodzenie miesięczne zaledwie w **kwocie 100 zł.** Kwotę w ten sposób zaoszczędzoną ze szkodą członków Kasy, przyznano **innym zajętym w Kasie lekarzom**

Dotychczas członkowie Kasy bezskutecznie zwracali uwagę na te anormalne i niezdrowe stosunki w Kasie i bezskutecznie prosili o rozpisanie **nowych wyborów i zmianę osoby komisarza.** Dlatego tą drogą należałoby zwrócić się do miarodajnych czynników, by usunęły niedomagania w brzeżańskiej Kasie chorych.

Kronika kołomyjska

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w czerwcu.

Święto przysposobienia wojskowego rejonu 49 pp. w Kołomyi odbędzie się w dniach 23 i 24 czerwca br. W święcie tem, które będzie sprawdzianem pracy w zakresie przysposobienia rezerw armji i podniesienia sprawności fizycznej naszej młodzieży, wezmą udział poza Kołomyją oddziały z Horodenki, Kosowa, Nadwórny, Śniatyna, Ceniawy, Św. Józefa i Św. Stanisława.

Radjoklub w Kołomyi zawiązał się na zebraniu organizacyjnem, urządzonem ubiegłej niedzieli. Klub ma za zadanie rozpowszechnianie wiedzy radjofonicznej, założenie pracowni wyposażonej w narzędzia, bibljotekę radjową itp. Do tymczasowego zarządu Radjoklubu weszli pp.: Petryk, Krogulski i inż. Bay.

Tow. Opieki nad młodzieżą szkolną powstało w naszem mieście, dzięki inicjatywie starosty tut. dra Skwarczyńskiego. Prezesem Tow. wybrano prezesa sądu okr. dra Drozdowskiego, zast. burmistrza p. Balickiego, sekr. dyr. szk. p. Tryszczyłę. Funduszów na cel powyższy ma udzielić Województwo i Min. Opieki Społecznej.

Napad. Onegdaj wieczorem została napadnięta na ul. Nowickiego, wracająca wieczorem do domu Stefanja Urbaś i dotkliwie pobita przez zamaskowanego sprawcę. Ofiarę napadu, którego powodem była wedle wszelkich danych zemsta osobista, odwieziono do szpitala powsz., a za sprawcą napadu szuka policja.

Kradzieże kwiatów ogrodowych notuje kronika policyjna. Ofiarą złodziei kwiatowych, którzy spieniężają swą zdobycz za drogie pieniądze, padają najpiękniejsze ogrody w mieście. W zeszłym tygodniu okradziono kilka ogrodów przy ul. Tarnowskich i na przedmieściu Kuckiem.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, w czerwcu.

Uroczystość Bożego Ciała przy tłumnym udziale pobożnych odbyła się u nas imponująco. Nabożeństwo w kościele i przed ustawionemi — tradycyjnym zwyczajem — ołtarzami, przed ratuszem i w rynku, odprawił czcigodny ks. kanonik Lisiński. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów cywilnych i wojskowych. Straż honorową podczas procesji przy baldachimie pełnił pluton strzelców, kompanja honorowa 39 pp. wraz z orkiestrą.

Zjazd maturzystów z przed 20 i 15 laty. Gimnazjum klasyczne święciło 3 bm. wzniosłą uroczystość. W dniu tym bowiem odbyły się 2 zjazdy koleżeńskie maturzystów, którzy przed 20 i 15 laty złożyli w tut. gimnazjum egzamin dojrzałości. Na zjeździe 20-letnim obecnych było 22 wychowanków, na zjeździe 15-letnim 12-tu wychowanków. Z profesorów dawnych przybyli radca p. Rychlik, prof. uniwersytetu J. dr. Adam Kłodziński, dyrektor seminar. żeńsk. Wondaś i prof. Leon Sonntag. W rzewnych słowach przemówił do byłych wychowanków sędziwy radca p. Ignacy Rychlik, zapraszając na nabożeństwo, które odprawił ks. kan. Lisiński. Po nabożeństwie każdy ze zjazdów udał się do swej dawnej klasy, gdzie odczytano katalog, pamięć zaś zmarłych profesorów i kolegów uczczono przez powstanie. Funkcje gospodarza klasy, w zastępstwie zmarłego prof. śp. Dąbrowskiego, na zjeździe 20-letnim objął prof. U. J. dr. Kłodziński, który swoim byłym uczniom nakazał, by każdy z nich opowiedział swe przebyte dzieje życia od chwili opuszczenia murów szkolnych. Piękna to była spowiedź. Następnie uczestnicy obu zjazdów zebrali się w auli gimnazjalnej, gdzie serdecznie przemawiali w imieniu zakładu obecny dyrektor dr. Czekałowski, w imieniu własnem i b. grona prof. radca p. Rychlik, w imieniu obydwu zjazdów p. Sasorski. Część oficjalną zakończyły wspólne zdjęcia fotograficzne. Koledzy, którzy zawodowo przeszkodzeni nie mogli uczestniczyć w zjeździe, przesłali telegraficzne życzenia. O godzinie 1.30 popol. w salach Kasyna garnizonow. przy dźwiękach orkiestry 2 p. Łącz. odbył się bankiet, na którym wygłoszono cały szereg toastów. Ponadto uchwalono **z okazji 50-letniego jubileuszu istnienia I. gimnazjum zwołać w r. 1934 zjazd wszystkich wychowanków, którzy w zakładzie tym w okresie lat 50, złożyli egzamin dojrzałości.** W tym celu wybrano delegatów, którzy w tej sprawie mają się zwrócić do Dyrekcji gimn. i Prezydjum miasta i uchwalono uprosić pp. radcę Rychlika i dyr. semin. Wondasia, aby z okazji jubileuszu przygotowali materjał historyczny, tyczący się zakładu i miasta, a to w celu wydania księgi pamiątkowej.

Z przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. W obecności oficera p. w. kapitana 39 pp. Hanejki, oficera instrukcyjnego na powiat Jarosław kpt. Wł. Karpińskiego i burmistrza Pruchnika, została onegdaj przeprowadzona koncentracja kompanji p. w. Pruchnik systemem alarmowym, który wypadł nader sprawnie, ilość członków i czas w którym przybyli, zadowalający. Członkowie organizacji przeszli komorę gazową i dokonano wspólnej fotografji, resztę programu ze względu na przewlekły deszcz nie zdołano przeprowadzić.

—o—

Uczczenie nieboszczki tańcem.

Paryż, w czerwcu.

(e) Dla uczczenia pamięci sławnej tancerki Izadory Duncan, przyjaciele jej i wielbiciele urządzają w Paryżu **wielki tydzień tańca,** który odbędzie się od 21—27. czerwca br. Przedstawienia taneczne, koncerty, przemówienia okolicznościowe, poświęcone zmarłej artystce złożą się na bogaty program tych uroczystości. W środę dnia 20. czerwca w wielkim amfiteatrze Sorbony odbędzie się **wielka akademja.** Uroczystości na cześć Izadory zakończy **wielkie widowisko galowe w Trocadero.** Najwybitniejsi muzycy, aktorzy, baletnicy, pisarze przyrzekli swój udział w tych uroczystościach, poza tem jednocześnie w galerji „Artiste et Artisan“ odbędzie się wystawa dzieł malarstwa i rzeźby, stworzonych pod wpływem sztuki Izadory Duncan.

—o—

Morderca ośmiu dzieci zastrzelony.

Madryt, w czerwcu.

(e) Przed kilkunastu dniami oszalały mieszkaniec hiszpańskiej wioski pod Taragon, Marimon, **zamordował ośmioro dzieci** i ranił szereg osób, które go ścigały, poczem uciekł w góry. Dwa tysiące chłopów z żandarmerją i policją gminną **zorganizowało pościg za szaleńcem.**

Marimon żywił się w górach owocami i korzonkami, oraz wodą źródlaną; na noc **chował się do pieczar.** Onegdaj policja gminna, patrolująca w górach, spotkała go. Gdy zrobił ruch, jakgdyby sięgał po broń, policjanci dali ognia i jeden ze strzałów powalił Marimona.

—o—

Drewniane kapelusze damskie.

Paryż, w czerwcu.

(e) Pojawiła się nowa moda paryska. Na wyścigach w Longchamps, które stanowią zwykle wielki przegląd mód, mnóstwo pań ukazało się w **kapeluszach z drzewa w kształcie kloszów;** kapelusze te posiadają **szereg ornamentów z rzeźby.**

Robi się je z trzech cienkich warstw drzewa, leżących jedna na drugiej. Rzeźby na nich wykonywują artyści. Panie utrzymują, że te kapelusze są znacznie **trwalsze i praktyczniejsze** od filcowych. Są też bardzo lekkie i wygodne, ale zato **nieporównanie droższe od filcowych.**

KRONIKA

9 Czerwca
Sobota
Felicjana, Ryszarda

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Sobota, 9. bm. o 3 popoł. „Kościuszko pod Racławicami".

Sobota, 9. bm., o 7.30 wiecz. „Cyrulik Sewilski", gośc. wyst. S. Rotowskiej i Z. Dolnickiego.

Niedziela, 10. bm. o 3 popoł. „Faust".

Niedziela, 10. bm. o 7.30 wiecz. „Opowieści Hoffmana" gośc. wyst. Dygasa.

Poniedziałek, 11. bm. „Cyrulik Sewilski".

Wtorek, 12. bm. „Niezłomna żona".

TEATR NOWOŚCI:

Sobota, 9. bm. „Dolly" — premjera.

Niedziela, 10. bm. o 3.30 popoł. „Młodość w maju".

Niedziela, 10. bm. o 8 wiecz. „Dolly".

Poniedziałek, 11. bm. „Dolly".

Wtorek, 12. bm. „Dolly".

*

Teatr Wielki. Dziś popołudniu — po cenach najniższych — dla młodzieży szkolnej, po raz ostatni w bieżącym sezonie „Kościuszko pod Racławicami" Wł. Anczyca. — Wieczorne przedstawienie dzisiejsze przepięknej opery komicznej Rossini'ego „Cyrulik Sewilski" zapowiada się niezwykle interesująco, z powodu trzech gościnnych występów artystycznych. — W partji Rozyny usłyszymy wybitnie utalentowaną śpiewaczkę koloraturową, p. Sydonję Rotowską, której dawniejsze występy w naszej operze cieszyły się zawsze wielkim sukcesem. Figara odtworzy p. Zenon Dolnicki, również doskonale zapisany w pamięci Lwowian z dawnych swoich występów w naszym teatrze. W komicznej partji Bartola wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie artysta Opery warszawskiej, p. Bolesław Bolko, którego dyrekcji naszych teatrów udało się w ostatniej chwili pozyskać. Śpiewak ten uznany jest zarówno przez prasę, jak i publiczność warszawską, za znakomitego przedstawiciela odpowiedzialnej postaci Bartola. — Przy pulcie kapelmistrz p. J. Lehrer.

Trzy debiuty w operze. Jutro, w niedzielę popołudniu, o godz. 3 — po cenach znacznie zniżonych — na scenie Teatru Wielkiego piękna opera Karola Gounoda „Faust", z trzema interesującymi debiutami, a to: Marji Kisielewskiej (Małgorzata), Stanisława Nowickiego (Faust) i Janellego-Trembickiego (Mefistofeles). Siebla śpiewa p. Okońska, Martę p. Ostrowska, Walentę p. Kurzbart, Wagnera p. Jeleński. Przy pulcie kapelmistrz p. J. Leszczyński.

Ostatni występ Ignacego Dygasa nastąpi jutro, w niedzielę wieczór, w ulubionej operze „Opowieści Hoffmana" Offenbacha, w której świetny ten artysta-śpiewak stwarza znakomitą kreację w partji tytułowej. W partji Olimpji przypomni się lwowskiej publiczności p. Sydonja Rotowska, zaś p. Cywińska kreować będzie w tem przedstawieniu dwie partje: Giuliety i Antonji. Przy pulcie dyr. Bojanowski.

Marja Kisielewska, uczenica znanego zaszczytnie profesora śpiewu p. Augusta Dianniego wystąpi w niedzielę 10. bm. w „Fauście" Gounoda jako Małgorzata.

Dzisiejsza premjera w Teatrze Nowości budzi wielkie zainteresowanie wśród wielbicieli lekkiej muzyki. Nowa operetka „Dolly" H. Hirscha, ujmuje czarem lekkiej i melodyjnej muzyki. Libretto musuje pysznym humorem i dowcipem, zwłaszcza w wybornem opracowaniu polskiem Toma, jednego z najwybitniejszych humorystów warszawskich. „Dolly" ukaże się w inscenizacji reżysera Kuligowskiego, kreującego jedną z głównych postaci męskich — w dalszych partjach czołowych wystąpią pp. Brzeska, Korabianka, Rylska, Bojanowski, Bykowski, Kopczyński, Ruszkowska i Szosland. Piękne tańce i ewolucje układu baletmistrza Ciesielskiego. Nowe dekoracje Z. Bałka i M. Rożańskiego. Orskiestra pod wytrawną batutą kapelmistrza Wojnarowicza. Wszystko to wróży nowej operetce pierwszorzędne powodzenie. „Dolly" powtórzona będzie jutro, w niedzielę wieczorem. Jutro, o godz. 3.30 — po cenach znacznie zniżonych — po raz pierwszy popołudniu — ostatnia nowość operetkowa „Młodość w maju" L. Falla.

*

Panna „Miljard" awanturuje się

LAUREATKA KONKURSU PIĘKNOŚCI. — ROZGRYMASZONA JEDYNACZKA BRYKA. — SKANDAL NA BALU. — W GABINECIE NACZELNEGO REDAKTORA. — CUDOWNIE PIĘKNA AWANTURNICA W KOLIZJI Z PRAWEM.

Chicago w maju.

(H). Prasa amerykańska zajmuje się obecnie żywo **młodziutką, bardzo piękną, a jeszcze bardziej ekscentryczną, 17-letnią Edytą Brocke**, córką jednego z **najpotężniejszych magnatów finansowych** Ameryki.

Panna Brocke jest jedynaczką. Ojciec, od szeregu lat wdowiec, zajęty bardzo interesami, mało mógł czasu poświęcać osobistemu nadzorowi nad wychowaniem córki. Powierzał ją sowicie **opłacanym guwernantkom i nauczycielkom.**

Edyta odziedziczyła po ojcu

nieposkromiony temperament,

przejawiający się jednak w zupełnie innej dziedzinie. Jeśli ojciec myślał o **mnożeniu fortuny**, córka popełniała **jedno szaleństwo po drugiem**, coraz to inne **wybryki dziwne**, które sprawiły, iż ta młodziutka dziewczyna stała się bohaterką niezliczonej ilości **przygód skandalicznych.**

Jeszcze przed kilkoma miesiącami n. p. zjawiła się na balu w sukni, tak

nieprzyzwoicie wyciętej i kusej,

że wywołało to **ogólne oburzenie.** Ale na tem nie koniec. Dziewczyna wszczęła **sprzeczkę z jakąś panią i podrapała jej twarz dotkliwie.**

To jednak, co stało się niedawno, **przeszło już wszelką miarę.** Oto panna Brocke, przeczytawszy o sobie niepochlebną notatkę w jednym z poważnych dzienników chicagowskich, zjawiła się **w gabinecie naczelnego redaktora i**

oblała mu twarz jakimś gryzącym płynem,

który redaktora omal nie pozbawił wzroku. Edytę uwięziono, a ojciec jej daremnie czyni starania, aby zatuszować ten **niesłychany wybryk zbzikowanej miljonerki.**

Należy dodać, iż młodziutka „zbrodniarka" jest przez Opatrzność obdarzona wprost

fenomenalną urodą

i otrzymała niedawno pierwszą nagrodę piękności **miasta Chicago, w którem stale przebywa.**

Małe słabostki wielkich ludzi.

CZEGO SIĘ BAŁ WIELKI WÓDZ, JULJUSZ CEZAR. — PIOTR WIELKI I MOSTY. — FAŁSZYWY KROK KS. JÓZEFA. — PRZESĄDNY NAPOLEON.

Lwów, 9 czerwca.

(c) Genjusze i potentaci ducha nie byli wolni w życiu codziennem od ułomności a nawet śmiesznych nawyczek i tak:

Juljusz Cezar, wprost **wpadał w spazmy na widok burzy.** Starał się wtedy schować w podziemiach, w piwnicy, by nie słyszeć piorunów.

Piotr Wielki, car rosyjski, nie dał się nigdy nikomu przekonać, aby przejść przez most. Jeśli jednak się starał przezwyciężyć strach, nie potrafił sam tego dokonać. **Prowadzony pod ramiona,** za każdym krokiem **krzyczał z przerażenia, by most się pod nim nie zawalił.**

Lord Byron, sławny poeta angielski, nie pozwolił nikomu przy stole podać sobie soli, ani sam nie chciał jej podać innym. Gdy sól ktoś rozsypał na stole, zrywał się i uciekał, nie kończąc obiadu.

Ks. Józef Poniatowski zawsze prawą nogą przestępował próg pokoju, skoro o tem zapomniał, wracał się trzy razy i na nowo przechodził, by przekroczyć najpierw prawą nogą.

Napoleon, sławny cesarz Francuzów, miał chyba najwięcej przesądów. Ten, który pobił tyle armij — cofał się, km

ak z przestrachu i gniewu na widok **przebiegającego kota.** Kiedy rano stąpił lewą nogą, wstając z łóżka, był zdolnym w tym dniu odłożyć najpilniejsze sprawy.

Słowacki, skoro rano **zobaczył pająka,** nie mógł opanować cały dzień przygnębienia.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Miłość i krew" (z cyklu Największa parada świata).

AVENUE: „Bunt Krwi i Żelaza".

BAJKA: „To o czem się milczy".

CASINO: „Braterstwo krwi".

CHIMERA: „Hrabia Luksenburg".

FATAMORGANA: „Baron cygański".

KOPERNIK: „Rozpętane żywioły".

LEW: „W salonach i spelunkach Paryża".

MARYSIENKA: „Rozpętane żywioły".

PALACE: „Szpiegostwo i zdrada".

PASAŻ: „Sześć tygodni wśród apaszów".

UCIECHA: „Niemy Oskarżyciel".

Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie. Posiedzenie wydziału odbyło się 7. bm. Obrady poświęcono przyjmowaniu nowych członków i uporządkowaniu archiwum Tow., które zawiera niezwykle cenne materjały dla dziennikarstwa wogóle. Prezes zaprosił przedstawicieli prasy do poparcia akcji Zjazdu Eucharystycznego. Skarbnik złożył sprawozdanie kasowe, oraz wykaz świadczeń (pensje dla 16 wdów i 5 emerytów). Liczba ich w najbliższym czasie wzrośnie. Wydział obrał delegatem Tow. do Komisji dla nagrody literackiej m. Lwowa wiceprez. Rollego. Zgłoszono szereg nowych członków do przyjęcia. Wydział wreszcie ukonstytuował się wybierając ponownie: Sekretarzem Kaz. Hartleba, skarbnikiem Henryka Lewartowskiego, zast. sekr. Michalinę Hausnerową, kierownikiem archiwum Tow. Henryka Cepnika.

Śp. Franciszek Szymański, artysta opery i operetki Teatrów Miejskich, członek Z. A. S. P., zmarł w naszem mieście w czwartek 7. bm. przeżywszy lat 49. — Śp. Szymański pracował przez długie lata na scenie lwowskiej, a zeszłego roku święcił we Lwowie jubileusz swej 30-to letniej pracy artystycznej na scenach polskich. Że śp. Fr. Szymańskim traci nasza scena sumiennego, cichego pracownika, a artyści dobrego kolegę. Pogrzeb śp. Zmarłego odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 13-tej, z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski. Cześć Jego pamięci.

Walny Zjazd Stałej Delegacji Pracowników Państw. odbędzie się we Lwowie, przy ul. Batorego 36. II. p. (róg ul. Fredry) w lokalu Sądu okr. karnego, w sobotę, 16. bm. o 5 popoł., w razie zaś braku kompletu o godzinę później. Udział mają prawo wziąć pełne wydziały wszystkich Związków i Stow., wchodzących w skład Stałej Delegacji. Po walnym Zjeździe konstytuujące posiedzenie wydziału z wyborami do prezydjum i do wydziału wyk.

Odezwa. Do PP. właścicieli domów i realności, oraz dozorców zwraca się Tow. opieki nad zwierzętami z prośbą, aby w myśl nowej ustawy chronili zwierzęta domowe, w szczególności psy i koty przed dręczeniem (biciem, kopaniem, kaleczeniem, drażnieniem i straszeniem, trzymaniem ptaków leśnych w klatkach, głodzeniem i t. p.) W razie zauważonych dręczeń zwierząt należy zwrócić się do Tow. opieki nad zwierzętami (ul. Kopernika 20. oficyny, I. p. 6 drzwi, 6—7 wieczór) z zażaleniem, które skieruje się na drogę sądową. Kary przewidziane nową ustawą są bardzo dotkliwe (do 2.000 zł., względnie do 1 roku aresztu).

(—) **Okradziony kościelny.** Nieznany sprawca włamał się wczoraj do mieszkania Józefa Jeża, kościelnego klasztoru OO. Dominikanów i skradł na jego szkodę garderobę wartości 900 zł.

(—) **Wielka kradzież mieszkaniowa.** Tadeusz Górski, zam. przy ul. Żulińskiego 12., doniósł wczoraj policji, że nieznany sprawca skradł z mieszkania jego po włamaniu się biżuterję, oraz srebro stołowe wartości ponad 4 tys. zł.

(—) **Niebezpieczna awantura na ul. Św. Zofji.** Wczoraj na ul. Św. Zofji Eustachy Zagórski wywołał olbrzymią awanturę z niejakim Gabrjelem Łuczko i wyciągnął z kieszeni rewolwer, który przyłożył Łuczce do głowy, przyczem krzyczał: „Milcz, bo cię zastrzelę". Awantura powstała z powodu żony Łuczkowa. Policja rewolwer zdeponowała, zaś Zgórskiego zostawiono na wolnej stopie.

(—) **Ogień mieszkaniowy.** W realności przy ul. Nęckiego 9., w mieszkaniu Rubina Kozinera na II. p. wybuchł ogień, przyczem zajęła się ścianka drewniana. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi 300 zł.

(—) **Aresztowanie dwóch włamywaczy.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Stanisława Krzyszczaka i Karola Rorata za rozbicie budki z masłem na pl. Teodora.

(—) **Pożar we Wrocowie.** Onegdaj popołudniu wybuchł we Wrocowie pow. Gródek Jagielloński pożar w domu Ilka Kapuściaka. Pastwą pożaru padł dom mieszkalny, stodoła, stajnia itd. wartości 5 tys. zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Z kraju.

Porządek obrad walnego Zjazdu Delegatów Okręgu Przemyskiego Związku Strzeleckiego w Przemyślu 10. bm.: 1) Zagajenie kierownika okręgu. 2) Wybór prezydjum Zjazdu. 3) Oficjalne przemówienie. 4) Sprawozdanie kierownika i komendanta okręgu. 5) Sprawozdanie kasowe. 6) Wybór komisyj. 7) Wybory władz okręgowych. 8) Sprawozdanie komisyj. 9) Wolne wnioski.

Redukcje w zarządzie Kasy chorych. Komisarz warszawskiej Kasy chorych dr. Giebartowski przystąpił do realizacji planów oszczędnościowych i reformy administracji. Z d. 1. bm. skasowano 40 stanowisk. Od d. 1. lipca nastąpi dalsza serja zwolnień około 200 osób. Stanowisko dyrektora objął dr. Giebartowski.

Nie czytaj gazet przy goleniu! Zw. zawod. fryzjerów w Warszawie wystosował okólnik do wszystkich zakładów polecający fryzjerom nie dawać gościom gazet do czytania w czasie golenia. Ma to podobno na celu zmniejszenie ilości wypadków zacięcia brzytwą — co przy nieuwadze gościa czytającego gazetę zdarza się dość często.

Napad rabunkowy na pastwisku.

Lwów, 9. czerwca.

(—) Przedwczoraj wieczorem na pastwisku koło Truskawca dwu osobników napadło na Bernarda Löwe z Urowa i po sterroryzowaniu go **zrabowali mu 48 zł. oraz laskę.** Zawiadomiona o tem policja pod zarzutem tego rabunku aresztowała **Wasyla Batela** z Truskawca już raz aresztowanego pod zarzutem rabunku i Wasyla Andruszka. Dalsze dochodzenia w toku.

Czarny renesans.

POWÓDŹ TALENTÓW. — „NEW NEGRO". — „HEBAN I TOPAZ". — POTWORNA ZMYSŁOWOŚĆ MURZYŃSKA. — BOJKOT. — GORĄCA WALKA. — KTO ZWYCIĘŻY?

Nowy Jork, w czerwcu.

(H) Od pewnego czasu, mówiąc dokładnie od r. 1923, mówił się w Stanach Zjednoczonych wiele o **„odrodzeniu"**, o **„renesansie" rasy czarnej**, co się przejawia w rozmaitych dziedzinach działalności. Generacja **afrykańsko-amerykańska**, urodzona około **r. 1900**, a pozostająca już w **bardzo bliskim kontakcie z kulturą dzisiejszą**, miała, — jak utrzymują w Ameryce, —

wiele pierwszorzędnych talentów, a nawet — genjuszów!

Czekoladowy szowinizm ogarnął zarówno czarne girle, jak brunatne kucharki, jak wreszcie **pisarzy i artystów tej rasy**, której przodkowie niedawno jeszcze temu **pozostawali w niewoli**.

Alain Socke, jeden z dawnych „wodzów", wydał w roku 1925 ilustrowaną antologję murzyńską, która nazywa się **„New Negro"** i miała tak

kolosalny sukces,

że niebawem musiała zostać **wydana** poraz drugi, a obecnie osiągnęła już **wydanie dziesiąte**.

W roku bieżącym ogłosił **Charles Johnson**, inny wybitny murzyn, redaktor wielkiego miesięcznika **„Opportunity"**, pod tytułem

Heban i topaz"

zbiór utworów, których autorami są murzyni, **poniżej trzydziestki**. Są tam istotnie rzeczy bardzo wartościowe i ciekawe, choć często najzupełniej odbiegające od **sposobu myślenia i odczuwania rasy białej**. Niektóre zaś z tych utworów to

prawdziwe perełki artystyczne,

odznaczające się głębokim **liryzmem** i bardzo interesującą **formą**.

Amerykanom ten renesans murzyński nie bardzo się podoba. Naogół zachowują się oni wobec niego w **sposób lekceważący i drwiący**. Nie brak jednak ludzi, którzy twórczość murzyńską atakują z

ogromną gwałtownością i zacietrzewieniem wprost niebywałem.

I tak np. **Harry Mencken**, współpracownik **„American Merkury"** rozpoczął **ostrą kampanję** przeciwko zalewowi rasy czarnej w **sztuce i literaturze**, a głos jego odbił się **echem tysiącznem**.

Mencken zarzuca murzynom **światopogląd materjalistyczny**, brutalność uczuć, brak wszelkiego idealizmu i **potworną zmysłowość w miłość, głupotę**, graniczącą z **cynizmem i cynizm**, zbliżający się do zupełnej **negacji**. W tej sprawie rozpoczęła się w czasach ostatnich

gorąca polemika

między pisarzami amerykańskimi a murzynami, broniącymi zaciekle swego stanowiska i prawa do — **życia artystycznego.**

Niektóre księgarnie ostentacyjnie i demonstracyjnie **bojkotują** książki autorów murzyńskich. Doszło nawet do tego, że niektóre stowarzyszenia

wykupują masowo

książki murzyńskie i **niszczą je.**

Słowem — **kampanja** na całej linji, a trudno obecnie przewidzieć, **kto w niej zwycięży.** Należy jednak przypuścić, że obudzona ze snu wiekowa rasa murzyńska zbyt wiele posiada

rozpędu i soków żywotnych,

aby dać się powstrzymać w pogoni za swoiście pojętem **pięknem artystycznem.**

Dziecko zagrożone przez szczury.

Londyn, w czerwcu.

(e) W Deptford (Anglja) toczy się śledztwo w sprawie śmierci 7-mies. dziecka., które **uduszone zostało podczas snu w łóżku rodziców.** Matka tłumaczyła się w ten sposób, iż było rzeczą niemożliwą trzymać dziecko w kołysce, gdyż **dom tak był pełen szczurów,** iż było bardzo niebezpiecznie, by dziecko spało samo, gdyż szczury biegały pod łóżkami w ciągu całej nocy.

Do domu przychodził wprawdzie inspektor sanitarny i zostawił **truciznę na szczury**, nie działała ona jednak wcale.

Ojciec z płaczem zapewniał, że wraz z żoną czynił wszystko, co tylko było można, **by pozbyć się tych strasznych gryzoniów.** Nieraz czuwali całemi nocami, by nie pozwolić szczurom na napadanie na łóżeczka dwojga innych dzieci.

—o—

Niezwykłe samobójstwo miljonera.

ANDREAS HARCKNEY, MŁODY MULTIMILJONER. — UCIECZKA DO EUROPY. — DZIWACZNE ŻYCIE. — OSTATNI LIST. — TAEDIUM VITAE. — „NIE ZNALAZŁEM LUDZI DOBRYCH!" — FAKT ODOSOBNIONY CZY SYMPTOMATYCZNY.

Londyn, w czerwcu.

(H) Ogólne poruszenie wywołało tutaj samobójstwo

bardzo młodego, bo zaledwie 24-letniego miljonera amerykańskiego,

Andreasa Harckney, członka jednej z najbogatszych rodzin amerykańskich. Śmierć tragiczna młodego krezusa budzi tem **większą sensację**, iż tłem jej są **okoliczności zupełnie niezwykłe.**

Andreas Harckney odziedziczył przed dwoma laty wraz ze swoją starszą siostrą po matce-wdowie

kolosalną fortunę,

będącą czemś niezwykłem — nawet wśród kasty **multimiljonerów amerykańskich.** W jakiś czas potem, po zlikwidowaniu formalności spadkowych, przeniósł się do Londynu, oświadczając, że **warunki życia amerykańskiego** nie odpowiadają ani jego **nerwom**, ani **poglądowi na świat.** Gonitwa za dolarem, zmaterjalizowanie życia,

gorączkowe tempo,

to wszystko wydaje mu się **czemś potwornem.** Nie może tego zmienić, a więc — **ucieka do Europy...**

W Londynie prowadził miljoner **życie bardzo odosobnione.** — Unikał wszelkiego obcowania z ludźmi, choć garnęli się doń ze wszech stron. Widywano go nieraz wieczorami na samotnych przechadzkach w odległych peryferjach miasta. Ogólnie mówiono **o wielkiej dobroczynności młodego miljonera.**

Onegdaj Harckney

popełnił samobójstwo.

Cóż mogło do tego skłonić człowieka młodego, cieszącego się dobrem zdrowiem i bardzo bogatego? Pozostałoby to na zawsze

tajemnicą,

gdyby **nie list, wystosowany do jednego z dzienników londyńskich,** w którym miljoner tak między innemi pisze:

„Wiem, że śmierć moja wywoła **la liczne plotki i komentarze.** Nie chcę rzucać cienia **na nazwisko mojej rodziny. Dlatego wyjaśniam, dlaczego odebrałem sobie życie.** Chowany byłem zdala od codziennej walki o byt, żyłem przez szereg lat w **atmosferze cieplarnianej.** Dopiero później mogłem naprawdę zetknąć się z życiem. **Spotykałem na każdym kroku obłudę i nikczemność.**

Istnieją może również **ludzie dobrzy — ja ich dotąd nie poznałem. Dla tego odchodzę. Nie mogę tego znieść dłużej..."**

List miljonera obiegł całą **prasę angielską i amerykańską** i został na ogół oceniony jako

wyraz umysłu chorego.

Jest w nim jednak **coś symptomatyczne go** dla obecnych stosunków amerykańskich, w których zjawiają się obecnie **rozmaici naśladowcy Hamleta i Wertera właśnie w epoce wielkiego dobrobytu i rozkwitu materjalnego.**

„Egipska Helena" nowe arcydzieło Strausa

TEKST POETYCKI HAFFMANNSTHAL. — ZMYSŁOWE ROZPĘTANIE TONÓW. — PLOTKI O WYCZERPANIU SIĘ TALENTU. — REPREZENTANTKA ROLI TYTUŁOWEJ. — ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE NOWEJ OPERY.

Drezno, w czerwcu.

(H) Za parę dni dopiero ujrzy w Wiedniu światło kinkietów nowa, wspaniała opera genjalnego mistrza tonów, **Ryszarda Straussa.** Drezno było w tym względzie szczęśliwsze, gdyż mogło o dni parę Wiedeń ubiec.

Premjera wywoła **istny entuzjazm**, a powodzenie opery jest zapewnione. **„Egipska Helena"** stoi może pod względem muzycznym **niżej od takiej „Salome"**. Żadne jednak dzieło Straussa nie porywa tak **bujną melodyjnością, zmysłowem wprost rozpętaniem tonów,**

kolorytem iście czarodziejskim.

Hoffmannsthal dał **wspaniałe libretto o wysokiej wartości artystycznej.** Poeta poszedł za **motywem Eurypidesa** i stworzył rzecz bardzo i przedziwnie piękną. Akcja bogata jest zarówno w recypetje zewnętrzne, jak w subtelne, dramatyczne **przemiany stanów duchowych.** Całość osnuta jest jakby

tęczową zasłoną

cudownej czarodziejskości, w której **rzeczywistość** łączy się z **poezją** w sposób **harmonijny.**

Strauss muzyką swoją okazał, iż **plotkarskie słuchy** o wyczerpaniu się jego talentu polegają najzupełniej **na wymysłach.** Nie jest to może **nowy Strauss. Ale prawdziwy.** Przypomina stylem **„Kobietę bez cienia"**. Strona wokalna jest szczególnie **dobitnie uwydatniona,** choć orkiestra rozbrzmiewa całem **morzem płomiennych dźwięków.**

Opera drezdeńska wystawiła arcydzieło Straussa **nader okazale.** Dyrygował sławny kapelmistrz **Fritz Busch,** który potrafił wniknąć we wszelkie intencje kompozytora. Niezwykle sprzeczną okazała się reżyserja **Ottona Ehrhardta.** Rolę tytułową kreowała

Elżbieta Rethberg,

która dała **śpiew wprost przecudowny,** pełen słodyczy i niezrównanego wdzięku, a również, nabrzmiewający w momentach dramatycznych **patosem i potęgą.** Drugą, większą partję kobiecą **(Aitra)** śpiewała z wielkiem powodzeniem **Marja Rajdl.** Doskonale wtórowali temu duetowi niewieściemu **Kurt Taucher (Menelaus) i Fryderyk Plaschke (Książę gór).**

Był to wielki dzień dla opery drezdeńskiej. Kurtyna szła w górę trzydzieści sześć razy. Strauss i Hoffmannsthal stali się przedmiotem entuzjastycznej owacji.

—o—

Proszę o głos.

TAKŻE „PORZĄDKI".

Leżący w centrum miasta ogród Kościuszki jest co rana terenem niezwykłych popisów Zakładu czyszczenia miasta. Oto uwija się tam pewna ilość funkcjonarjuszy tego zakładu z miotłami i dokonuje zamiatania ścieżek na sucho, tak że tumany pyłu wzbijają się w powietrze. Wykonawcy tych osobliwych metod porządkowania w dodatku rozdzielają się na kilka grup operujących w różnych punktach ogrodu, tak że nieszczęsny przechodzień wyszedłszy z jednej chmury pyłu, wpada w drugą.

Takim „porządkom" należy kres położyć, gdyż są one szkodliwe dla zdrowia mieszkańców i nieszczególne dają wyobrażenia o miejskim Zakładzie czyszczenia. Dodajmy, że odbywa się to koło godz. 8 rano, a więc w porze, gdy dzieci spieszą do szkół, a urzędnicy do biur (w pobliżu jest jak wiadomo dyrekcja kolei). Na czynione sobie uwagi, funkcjonarjusze odpowiadają tonem grubijańskim i oczywiście robią dalej swoje. Konieczna jest tu więc ingerencja władzy wyższej, która winna pouczyć swych pracowników o zasadach higjeny i uprzejmości.

—o—

Czy mężowi wolno całować żonę?

Londyn, w czerwcu.

(e) Oryginalna rozprawa odbyła się przed kilku dniami w sądzie angielskim. Sędzia **Avory,** jeden z najbardziej znanych sądowników, orzekł, że **mąż nie ma prawa wymagać od żony, by pozwalała całować się** w każdej chwili, kiedy mu tylko kaprys przyjdzie.

Chodziło o niejakiego Artura Mechinsa, którego żona oskarżyła o to, że ją pocałował wbrew jej woli. Świadkowie dowiedli, że istotnie **wbrew protestom żony** namiętny mąż upierał się przy chęci wyrażenia jej swych uczuć.

Pragnąc na przyszłość ukrócić takie wybryki, sędzia skazał niesfornego męża **na wysoką karę pieniężną.**

Rodzina Metuzalemów.

Lwów, 9. czerwca.

(w) Najosobliwsza chyba i najstarsza rodzina żyje w Madrycie. Składa się ona z sześciorga naprawdę wiekowych członków: **matka liczy 127 lat,** pięciu jej synów cieszy się dobrem zdrowiem i ma: 111, 109, 108, 106 i 105 lat.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 9. czerwca 1928.

Warszawa (1111) 16.40 Odczyt pt. „Samorząd miejski". 17.20 Odczyt pt. „Hoene-Wroński w 150-tą rocznicę urodzin". 17.45 Program dla najmłodszych. Koncert orkiestry uczniów warsz. gimnazjum państw., poczem wykonana będzie bajka „O Tomciu — Paluchu". 20.15 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej, koncertu org. przez Orkiestrę Filharmonji Warsz. wespół z Polskiem Radjo. (W programie muzyka operetkowa). 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (566) 19.35 Odczyt pt. „Bezoperacyjne zwalczanie ujemnych następstw starości" wygł. dr. Kępiński. 20.00 Transm. hejnału. 20.15. Transm. koncertu z Warszawy. 22.30 Dancing.

Poznań (344) 20.30 Wieczór operetkowy. Udział biorą: Orkiestra wojskowa, soliści. 22.50. Muzyka taneczna. 24.00 — 2.00 Koncert nocny w wykonaniu orkiestry salonowej.

Katowice (422) **Wilno** (435) 20.15 Transkncertu z Warszawy. 22.30 Muzyka taneczna.

Wrocław (322) 20.00 „Hollender Tulacz" opera romantyczna Ryszarda Wagnera. 22.30 Dancing.

Praga (348) 18.55 „Dwie wdowy" opera Smetany. Transm. z Teatru Narodowego. 22.00 Koncert z Wystawy w Brnie.

Lipsk (366) 20.15 Wieczór rozmaitości muzycznych. (Pieśni, tańce, skrzypce).

Frankfurt (428) 19.30 „Holender Tulacz" opera R. Wagnera. (Transm. z Opery frankfurckiej). 22.30 Dancing.

Rzym (448) 21.15 „Andrea Chenier" opera w 4 aktach Giordana.

Berlin (484) 20.00 Transmisja z wielkiej sali kurhausu w Swinemünde. „L'ivrogne cortige" opera w 2 aktach Glucka.

Wiedeń (517) 20.15 „Hanni geht tanzen" operetka w 3 aktach Eyslera. Na zakończenie jazz-band.

*

Niedziela, 10. czerwca 1928.

Warszawa (1111) 17.00 Koncert popularny orkiestry filharmonicznej. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. 19.35 Odczyt pt. „Czynnik organizacji w gospodarstwie domowem". 20.15 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry filharmonicznej z udziałem K. Krukowskiego (śpiew) i Wł. Wochniaka (skrzypce). 22.00 Sygnał czasu. Komunikaty. 22.30 **Transmisja muzyki tanecznej.**

Poznań (344) 20.30 Koncert pieśni polskiej. Udział biorą: Chór „Harmonja" F. Krysiewiczowa (śpiew). 22.30 Muzyka taneczna z „Palais Royal".

Katowice (422), **Wilno** (435) 20.30 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.

Kraków (566) 17.00 Pieśni ludowe na chór dziecięcy. 20.30 Koncert. W programie arje i pieśni operowe. (Verdi, Leoncavallo, Puccini). 22.30 Muzyka taneczna.

Wrocław (322) 20.30 Wieczór pieśni. W programie utwory Brahmsa, R. Straussa, Schumanna i Wolffa. 22.30 Muzyka taneczna z Berlina.

Lipsk (366) 18.00 Transmisja z Teatru Narodowego w Weimar. „Euryante", opera w 3 aktach Webera. 21.00 Wieczór rosyjskiej muzyki ludowej. 23.00 Dancing.

Hamburg (394) 20.00 Koncert poświęcony muzyce XIX. wieku.

Frankfurt (428) 20.30 Koncert. (Kompozycje Berlioz'a, Debussy'ego, Mozarta i in.). 22.30 Dancing.

Langenberg (468) 17.45 Transmisja z międzynarodowych zawodów pływackich Niemcy-Szwajcarja. 20.15 Koncert orkiestralny z udziałem chóru i organów. 22.30 Muzyka lekka.

Wiedeń (517) 16.30 Transmisja z toru wyścigowego w Freudenau. 19.00 Muzyka kameralna. Wykonawcy: Fryderyk Buxbaum (wiolonczela), Seweryn Eisenberger (fortepian) i Antoni Tausche (śpiew). 20.05 „Ujarzmiona fantazja", sztuka w 2 aktach F. Raimunda.

Monachjum (535) 19.35 „Opowieści Hoffmana", opera Offenbacha.

—o—

Djalog pary butów z parasolką.

ZWARJOWANE POMYSŁY SOWIECKIEGO REFORMATORA SCENY. — TEATR JEDNOOSOBOWY JAKONTOWA.— TWÓRCA DRAMATÓW WERBALNYCH.

Moskwa, w czerwcu.

(e) Moskiewski świat teatralny zyskał nową osobliwość, a jest nią **teatr jednoosobowy.** Twórcą tego nowego eksperymentu jest **Włodzimierz Jakontow**, młody aktor rosyjski, który jest równocześnie dyrektorem, reżyserem, aktorem, kasjerem, dekoratorem i maszynistą swego teatru.

Jakontow propaguje nowy i nieznany dotąd kierunek, tak zw. **werbalizm**, polegający na tem, że **słowo ma zastąpić mimikę, gest i dekorację.**

Słowo powinno wystarczyć, aby wywołać wzruszenie i stworzyć widzowi ułudę teatralną. Jakontow jest twórcą kilkunastu tak zwanych **„dramatów werbalnych"**, składających się z prologu, 5 aktów i epilogu.

Występują w tych utworach liczne osoby, odbywają się sceny zbiorowe, akcja toczy się jak w normalnym dramacie, **Jakontow gra jednak wszystkie role sam, odpowiednio zmieniając głos.**

Czasami dla podniecenia fantazji widza **ustawia na scenie różne przedmioty**, mające wyobrażać osoby. I tak w ostatnim swym dramacie pt. „Petersburg" **parasolka odznaczała bohaterkę, a para butów amanta.**

Jakontow jest zwolennikiem poezji futurystycznej i w tym duchu tworzy swe dramatyczne dzieła. Dziwactwo to cieszy się jednak **uznaniem publiczności** i teatr jednoosobowy robi wcale niezłe interesy.

Ze sportu.

Zawody Wisła-Hasmonea odwołane!

W MIEJSCE ICH UJRZYMY POGOŃ—HASMONEA.

Lwów, 9. czerwca.

Wczoraj o godz. 12-tej w poł. Zarząd Ligi odwołał telegraficznie zawody Wisła—Hasmonea z powodu meczu St. Zjednoczone—Polska.

Jak się dowiadujemy, w miejsce zawodów ligowych odbędzie się **spotkanie towarzyskie Pogoń—Hasmonea na boisku Hasmonei.**

GIEŁDY.

Warszawa, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 137, Bank Handlowy 117, Bank Polski 191, Bank Zw. Sp. Zar. 87 i pół, Spiess 162 i pół, Elektr. Dąbrowa 89, Częstocice 60, War. Tow. Cukr. 70 i pół, Filley 68, Węgiel 99 i pół, Nobel 33, Cegielski 43, Lilpop 37 i trzy czwarte, Modrzejów 48 i trzy czwarte, Parowozy I. 50, II. 45, Pocisk 10 i trzy czwarte, Rudzki 51, Ursus 9 i trzy czwarte.

Warszawa, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.87, Sztokholm 238.65, Holandja 358.90, Londyn 43.41, N. Jork 8.88, Paryż 34.99, Praga 26.35, Szwajcarja 171.39, Wiedeń 125.10, 5 proc. pożyczka konwers. 67, pożyczka kolej. konwers. 62, pożyczka kolej. 104, pożyczka dolarowa 87, dolarówka 88, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94.

Kraków, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Tohan 14.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Paryż 20.40, Londyn 25.33 1/8, N. Jork 5.18.82.5, Belgja 72.42.5, Włochy 27.32, Hiszpanja 86.60, Holandja 209.42.5, Berlin 124.03, Wiedeń 72.99, Sztokholm 139.22.5, Oslo 139, Kopenhaga 139.20, Sofja 3.74 i pół, Praga 15.37 i pół, Warszawa 58.17 i pół, Budapeszt 90.58 i ćwierć, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.66, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.08.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.35, Belgrad 12.49 i ćwierć, Berlin 169.63, Bruksela 99.90, Budapeszt 123.90, Bukareszt 4.34 i trzy czwarte, Kopenhaga 190.45, Londyn 34.66, Madryt 118.58, Medjolan 37.37 i pół, N. Jork 709.55, Oslo 190.10, Paryż 27.89 i pół, Praga 21.02 i ćwierć, Sofja 5.10.95, Sztokholm 190.45, Warszawa 79.84, Zurych 136.76 i pół, Amerykańskie 707, Niemieckie 169.35, Francuskie 27.90, Włoskie 37.42, Jugosłowiańskie 12.42 i pół, Czeskie 20.99 i pół, Węgierskie 123.85, Szwajcarskie 136.50, Rumuńskie 4.33 i trzy czwarte, Renta majowa 0.671, Tureckie 44.50, Bankverein 27, Bodenkredit 115.75 Kreditanstalt 60.50, Kompas 0.88, Landerbank 34, Merkury 23.75, Austr. kol. państw. 27.75, Kolej południowa 14.60, Goleszów 129, Cement 69, Browary 126, Alpiny 43.05, Berg u. Hutten 764, Krupp 10.50 Poldi Hutte 144.10, Rima 130.60, Skoda 250.60, Siersza 9.40, Zieleniewski 14.90, Fanto 17.50, Karpaty 30.50, Galicja 75, Nafta 39.50, Schodnica 12.50.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 8. czerwca. (Tel. G. P.) Londyn 124.19, N. Jork 25.43, Belgja 355. Hiszpanja 422.75, Włochy 133.90, Szwajcarja 470, Danja 682.25, Holandja 1025.75. Norwegja 681.25, Szwecja 682.25, Praga 75.40, Rumunja 15.65, Niemcy 608, Wiedeń 358.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 8. czerwca. (Tel. G. P.) N. Jork 488.25, Holandja 12.09.75, Francja 124.19, Belgja 34.96.7, Włochy 92.73, Niemcy 20.427, Szwajcarja 25.33.2, Hisz-

---

FEJLETON „GAZ. POR." z 10. VI. 1928.

LEON GERARD. 10

NIEŚMIERTELNY

—o—

Miała zaledwie 18 lat, mimo to jednak czuła i rozumiała, co szeptano dokoła: że pełen humoru stoicyzm ojca kryje bolesną ranę, jak twardy włosień, którym są wypychane jedwabiste poduszki. Wzruszona wstała, aby ucałować ojca i rzekła czystym głosem:

— Nasz kuzyn Bidard nie zna swego majątku, jak mówią. Brak mu jednak najważniejszego bogactwa, to jest czującego serca.

— Błazen! — wygłosiła hrabina.

— Nic, — odrzekł hrabia, — człowiek tylko. Możemy liczyć tylko wyłącznie na nas samych.

Pocichu, aby pokojowa, która kręciła się w drugim pokoju nie dosłyszała, wyłożył obu kobietom stan rzeczy z ścisłością i precyzją, dającą do zrozumienia, że ten mały człowiek, wciśnięty w domową, szamerowaną kurtkę, przygotowywał się do walki.

Słuchając go, podziwiały półroczny wysiłek, na jaki się zdobył, aby utrzymać na powierzchni bank, przez siebie założony. Potomek starego, szlacheckiego rodu dumny był z dzieła swej pracy. Cała serja niepowodzeń, złe lokaty, niewypłacalni dłużnicy wyczerpała rezerwy. W danej chwili musiało się natychmiast zapłacić 40.000 franków, inaczej ucierpiałoby dobre imię. Ażeby je zachować, wolał raczej wszystko stracić. W momencie krytycznym chwycił się ostatniej deski ratunku. Kuzyn Bidard, cioteczny brat markiza de Caulaine, ojca hrabiego Artura, jako bezdzietny wdowiec, miljoner, ekscukiernik, mógłby ocalić honor i majątek.

— I oto przysłał 500 franków!

Luiza podniosła główkę o włosach wijących się i tak jasnych, że wyglądały prawie na białe, zmarszczyła brwi i wtuliła się jeszcze głębiej w miękkie kimono.

— Ojcze, wiesz, co powiem? Jestem prawie zadowolona, że ci nie pomógł! Być wdzięcznym fabrykantowi owsianego cukru!

— Nie zapominaj, że nasza wspólna prababka, Joanna Bidard — (wyprostował dumnie głowę) miała cukiernię przy ulicy des Lombards.

— W tych czasach wszystko było inaczej, a zresztą prababcia Joanna miała inne pojęcie o cukierni, niż kuzyn Bidard i dowiodła tego.

Joanna, to imię czarowne, było chlubą rodziny.

Wspomnienie jej jest zawsze obecne. Jasna blondynka z ciemno błękitnemi oczyma, pełnemi złotych iskier. Oczy te rozjaśnione były takim ogniem wewnętrznym, taką fascynującą pięknością, że można było o wszystkiem dla nich zapomnieć.

Joanna, owdowiawszy wcześnie, — aby utrzymać syna i córkę, sprzedawała przy ulicy des Lombards pod godłem „Mont Hymette" drażetki i kandyzowane owoce; była kochana przez Karola Filipa d'Artois i zgilotynowana w 28 roku życia.

Joanna, portretowana w r. 1790. przez Davida, nosiła już wtedy na szyi wąziutką, proroczą, czerwoną wstążkę. Ten sam portret był w posiadaniu kuzyna Emila Bidarda i wisiał naprzeciw jego łóżka. Luiza miała tylko jego kopję, zrobioną w roku 1855 przez ucznia Akademji sztuk pięknych, który spędził kiedyś lato w stronach La Roche-Montfort.

Cała jej historja, to epopeja wielkości, siły, miłości, — romancero hiszpańskie, gdzie szczęk broni miesza się ze szeptem pocałunku!

Historja portretu Joanny łączyła się ściśle z historją Varanges. Zamek Varanges, kolebka rodziny de Caulaine, stracony w czasie rewolucji, kaprysem losu stał się własnością Emila Bidard, wnuka Joanny z linji męskiej. Odkupił go jakieś czterdzieści lat temu wraz z pamiątkami po dawnych panach, między innemi z owym portretem Davida. W ten sposób eks-cukiernik, wzbogacony na psuciu zębów swych współczesnych, — dzierżył rodzinne gniazdo de Caulaine! Ani razu zresztą w przeciągu pół wieku nie zaprosił swego zrujnowanego kuzyna, aby zwiedził wielkopańską siedzibę, zbudowaną z kamienia i czerwonej cegły przez Cezara de Caulaine, marszałka polnego Ludwika XIII. Hrabia, liczący obecnie 53 lata, nie próbował też ani razu zbliżyć się do krewnego parwenjusza. Każdy z nich żył swojem życiem, Bidard, samotny wdowiec, zasklepił się w swym egoizmie, zaś Artur de Caulaine, prosty i skromny, krył pod maską nowoczesnego bankiera dumę i szlachetność, wierny swej tarczy herbowej, czystej, choć pozbawionej pozłoty, przedstawiającej kłos między ostami. Spice inter lardues.

(C. d. n.)

—o—

panja 29.31, Danja 18.194, Szwecja 18.194 Norwegja 18.223, Helsingfors 194, Praga 164.68, Wiedeń 34.70, Warszawa 43.52.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 8. czerwca.

Tendencja spokojna. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.89.25—8.89.75, dolary kanad: 8.83.25—8.83.75, korony czeskie 0.26.33—0.26.66, szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.33—0.05.75, franki francusk. 0.34.76—0.35.10, franki szwajcarskie 1.71.30—1.72.20, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwońce sow. za jeden 25.00—25.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.50.00—42.80.00, 10 rubli ros. 47.00—47.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.67.50—0.68.00, 5 kor. austr. 3.48.00—3.54.00, flor. austr. 1.74—1.77, ruble rosyjskie 2.90—3.00, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

Humor.



— Marconi wynalazł sposób na przesylanie 4 tysięcy słów na minutę.
— Ja mam jeszcze lepszy aparat.
— ?
— Moją żonę.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szaplt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	**zł. 5.30**
Bez dostawy	**zł. 4.80**
Za granicą	**zł. 7.00**

Z drukarni Spółki wydawniczej: **GRODKI I SPÓŁKA**, pod zarz. **J. PŁOCKIEGO, we Lwowie.** Odp. red. **STEFAN KRZYŻANOWSKI.**